Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 103. — ROK XXXVIII

SOBOTA 18 KWIETNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłk. pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Na marginesie procesu w Düsseldorfie.

Od szeregu dni toczy się w Düsseldorfie proces słynnego „upiora“, który przez kilka miesięcy trzymał w nerwowem napięciu i przerażeniu ludność miasta i okolicy. Prasa zagraniczna cytuje dokładnie, nawet za dokładnie, zeznania oskarżonego i jego ofiar. Wychodzą na jaw rzeczy, od których włosy dębem stają, które krew mrożą w żyłach... Czy możliwe — pytają się przerażeni ludzie — żeby ten „upiór“ był człowiekiem?

Zapewne dowiemy się wkrótce, co nauka myśli o Kürtenie. Medycyna i psychologja powiedzą swoje zdanie, którego dziś jeszcze nie przeczuwamy.

Bo „upiór“ düsseldorfski stanowi trudny do ujęcia „casus“...

Najprościej byłoby powiedzieć z wyznawcami teorji Lombrosa (na którego się zresztą sam Kürten powołuje), że mamy do czynienia z „obciążeniem dziedzicznem“. Cóż jednak, kiedy — o ile sądzić z dotychczasowego przebiegu procesu — wypadek ten tutaj nie zachodzi...

Można w nim jeszcze widzieć typ „degenerata“. I prawdopodobnie w tym kierunku pójdzie opinja naukowych orzeczeń. Lecz, czy nam wszystko wytłómaczy? Wątpię! Nie da się bowiem zaprzeczyć, że „degeneracja“ Kürtena łączy się z pewną inteligencją i z wielką pamięcią, a nie zabiła w nim wcale woli. Zastanawiał się nad swojemi czynami, śledził, wybierał...

Nasuwa się wniosek, że sąd düsseldorfski ma do czynienia z człowiekiem, którego zwyrodnienie ma podstawy nie w naturze, ale w nieopanowaniu woli i popędów, — z człowiekiem, który mimo wszystko odpowiada za swe czyny, — z człowiekiem, którego zbrodniczość jest „zepsuciem“ w dosłownem znaczeniu.

Czy to nie powód do przeprowadzenia badania, jak i dlaczego nasza „kulturalna“ epoka wydaje takie typy?

Dlaczego? Dlatego — ośmielę się zaryzykować powiedzenie, które kogoś może podrażnić, nawet oburzyć — żeśmy się stali zanadto „wyrozumiałymi“ dla człowieka.

„Wyrozumiałość“ ta zaczyna się bardzo wczas, już w stosunku do dziecka. „Oszczędzić“ mu wszystkiego, co trudne, — jest hasłem wychowania w domu. Na to oczywiście, żeby go potem nie oszczędzało życie i żeby wobec niego stanęło dziecko bezbronnem.

„Wyrozumiałość“ nadaje potem ton w szkole. Nic na pamięć, — wszystkiego nauczyć się w szkole, — w szkole „robótki“ i gimnastyka ukoronowane postawieniem w jednym szeregu z religją i historją Polski. W zakresie zaś wychowania „patrzenie przez palce“ i uśmiech „wyrozumiałości“, jeśli już nie usprawiedliwienie zepsucia w duchu Boya-Żeleńskiego.

Nie byłoby to jeszcze strasznem, gdyby nie inne, daleko groźniejsze, rzeczy. I dom i szkoła, mimo swoich wad, wpajają dobre zasady w dziecko i uzbrajają je na spotkanie z trudnościami i z pokusami. Najgorsze przychodzi z poza domu i z poza szkoły: — z książki, z kina, z ulicy, z prasy...

Sigrid Undset mówiła niedawno w jednym z wywiadów w sprawie wychowania młodzieży, że — największem złem w tej dziedzinie jest fałsz i obłuda nowoczesnego człowieka. Młodzież nawet ta, która czyta pornograficzny romans albo w kinie ogląda skandaliczny film, nie jest jeszcze zepsutą. Psuje ją prawdziwie dopiero uświadomienie sobie fałszu starszych. Psuje się wtedy, kiedy ów romans znajdzie w ręku rodziców i kiedy stwierdzi, że skandaliczny film oglądają starsi. Wtedy załamuje się w niej wiara w istnienie objektywnego dobra, i już krok ją tylko jeden dzieli od popełnienia zła.

Wiele mogłaby zdziałać opinja, gdyby istniała i gdyby była zorganizowana. Niema jej jednak. Nie tylko u nas!... Pamiętamy, co się działo z „królem nowojorskich podziemi“, Jackiem Diamondem. Pospolity ten złodziej był bożyszczem amerykańskiej inteligencji. Do dobrego tonu należało mieć autograf tego opryszka, a pasją Amerykanek było zdobyć jego fotografję. Jeśli to był „snobizm“, jak „wyrozumiały“ człowiek powie, to snobizm zgniły i zbrodniczy.

„Wyrozumiałość“ społeczeństw idzie dziś tak daleko, że więzienia, które mają być przecież miejscem kary, są często raczej wygodnemi sanatorjami dla ludzi przyzwyczajonych do wygód. Przesadzało średniowiecze zbytnią surowością w stosunku do skazańców; my przesadzamy zbytnią miękkością i „wyrozumiałością“... Nie zapomnę powiedzenia jednego robotnika, którego brat dostał się do więzienia za rabunek:

— Całe życie pracuję uczciwie i twardo. I nigdy nie będę miał tych wygód, które mój brat-złodziej dziś ma.

Jest to oczywiście nie postęp kultury i cywilizacji. W innych bowiem wypadkach umiemy być surowi, nawet okrutni, a więzienie dla naszych osobistych wrogów umiemy tak urządzić, żeby je „popamiętali“. Jest to tylko brak moralnego poczucia. I nic więcej.

Rosja 19-go wieku określała państwa Europy pogardliwem mianem „zgniłego zachodu“. Oburza nas to określenie. I słusznie. Przyznajmy jednak, że obok niewątpliwie zdrowych i pięknych przejawów kultury toczy Europę rak zgnilizny, że jest zatruta jej atmosfera, że oddychamy niemoralnością i że niemoralność ssiemy z książki, z kina, z teatru, z tygodnika. Przyznajmy, że w tych warunkach muszą się łamać słabe wole! Przyznajmy, że nie dziedziczne obciążenie i że nie degeneracja, ale wpływ fatalny środowiska kształtuje przestępców.

Wybawić nas z tego bagna może nie psycho-analiza, — ale nauka moralności chrześcijańskiej.

W. Z.

Ostrzeżenie dla emerytów.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.). Na podstawie zarządzenia ministra skarbu został cofnięty od 1 maja 15% dodatek do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych, **emerytur i pensyj dla wdów i sierot.** Ponieważ niektóre izby skarbowe odpowiednie przekazy na miesiąc maj już wystosowały przed wydaniem rozporządzenia o obcięciu poborów, przeto **znaczna ilość emerytów, wdów i sierot otrzyma pensje za maj jeszcze z dodatkiem.** Izby skarbowe zwracają przeto uwagę emerytów, **którzy dostaną pensje** na 1 maja w dotychczasowej wysokości, aby byli przygotowani na to, że **w czerwcu 15% dodatek będzie im potrącony podwójnie.**

Konferencje rolnicze w Genewie i Belgradzie.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wyjechał do Genewy **dyrektor departamentu ekonomicznego ministerstwa rolnictwa dr. Rose** jako kierownik delegacji polskiej na obrady komitetu kredytowego unji europejskiej w Genewie. W skład delegacji polskiej wchodzą ponadto: **radca Domaniewski** z min. skarbu oraz **p. Mincer** jako przedstawiciel organizacyj rolniczych. Z Genewy wyjeżdża p. Rose na obrady stałego komitetu państw agrarnych, który zbierze się **w Belgradzie w dn. 24 b. m.**

—X—

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym **przestała funkcjonować Agencja Press po 4-letniej pracy.**

Ks. metropolita Szeptycki w sprawie obrządku wschodniego.

Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.). W ostatnim numerze tygodnika „Meta“ ogłoszono enuncjację ks. metropolity Szeptyckiego **do „duchowieństwa galicyjskiej prowincji“**. Jakkolkiek enuncjacja dotyczy spraw kościelnych, to jednak z pewnych względów zasługuje na uwagę. Powodem wydania enuncjacji jest **mianowanie wizytatorem dla obrządku wschodnio słowiańskiego O. Czerneckiego ze Zgrom. O. O. Redemptorystów,** a po drugie (cytujemy dosłownie): „dla nas bardzo ważnem jest to, o czem dowiadujemy się ze źródeł autentycznych, że w **Rzymie uznano za celowe zachować obrządek wschodni w całości poza granicami Galicji a galicyjską formę uznano za wąską i nieodpowiednią do pracy wśród prawosławnych“.**

Ks. metrop. Szeptycki występuje stanowczo za zachowaniem przez wiernych **„prowincji galicyjskiej“** tradycyjnych zwyczajów wschodnich, względnie ich przywróceniem tam, gdzie uległy zagubieniu. Równocześnie ks. metropolita **zwalcza wszelką formę „latynizacji“ obrzędów** i występuje w obronie wschodnich form liturgji.

„Może jest wielu takich katolików, — zauważa ks. metrop. Szeptycki, którzy niczego bardziej nie pragną, jak tylko tego, żeby nas nie dopuszczono do pracy misyjnej. **Wielu pragnęłoby nas widzieć zamkniętymi, w Galicji, jednak nie leży to ani w naszym interesie, ani w interesie Katolickiego Kościoła“.** W enuncjacji tej, jak widać, ks. metropolita Szeptycki **zahacza o kwestję propagowania obecnie na ziemiach wschodnich przez episkopat polski obrządku wschodnio słowiańskiego.**

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

Warszawa 17. 4. (Tel. wł.). Od 1-go maja **konsul generalny w Lipsku p. Adamkiewicz** zostanie przeniesiony na stawisko generalnego konsula w Montrealu w Kanadzie. **Konsul Kossow** będzie mianowany konsulem w Pradze. **Konsul generalny w Monachjum p. Ładoś** przeniesiony został w stan rozporządzalności, zaś **radca handlowy p. Smutny** odwołany został z poselstwa Rzplitej w Jugosławji do centrali w Warszawie. Zastępca konsula generalnego **w Berlinie dr. S. Feniger** odwołany został z Berlina a na jego miejsce od 1 lipca pójdzie **dr. A. Krukiewicz,** dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału osobowego w min. spr. zagr. Radca ambasady polskiej w Waszyngtonie **p. Łepkowski** odwołany został z Waszyngtonu i w najbliższym czasie obejmie stanowisko na innej placówce zagranicznej. Radcą ambasady w Waszyngtonie mianowany zostanie od 1 maja **dr. Wł. Sokołowski,** dotychczasowy kierownik wydziału ustrojów międzynarodowych w ministerstwie spr. zagranicznych.

—X—

Przed ponownym spisem na Śląsku czeskim.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.). Rząd czechosłowacki zarządził przeprowadzenie dochodzeń w sprawie nadużyć **popełnionych przy spisie ludności na Śląsku.** Zarządzenie to pozostaje w związku z protestem posłów polskich do parlamentu czechosłowackiego przeciwko pokrzywdzeniu ludności polskiej przy spisie. **Urzędy powiatowe w czeskim Cieszynie i Frysztacie otrzymały polecenie przeprowadzenia dochodzeń celem ustalenia nadużyć, popełnionych przez komisarzy i rewizorów spisowych.**

Wielu obywateli tych powiatów otrzymało wezwania o złożenie zeznań w charakterze świadków w wymienionych urzędach powiatowych. Organizacje polskie wezwały obywateli Polaków, aby po złożeniu zeznań, zgłosiły się do organizacyj polskich. Ludność polska bez względu na przekonania stoi na stanowisku, że **naprawienie krzywdy musi być zapoczątkowane od zniesienia okólnika, dotyczącego nieistniejącej narodowości śląskiej** i przeprowadzenia **ponownego spisu na Śląsku czeskim.**

O czem piszą inni?...

„Przesilenie dyktatur“.

Prof. W. Komarnicki konstatuje w „Kurjerze Warszawskim“, że

„aczkolwiek różne istnieją w Europie dyktatury, to, ponieważ opanowanie dzisiejszej sytuacji, w jakiej się ludy Europy znalazły, przewyższa ich siły, **muszą one załamać się.** Europa powojenna wstępuje **w nowy okres: przesilenia dyktatur.** Jesteśmy przez fakty, jakie się rozgrywają, uprawnieni do mówienia o przesileniu dyktatur, podobnie jak się mówi o przesileniu parlamentarnem.

Dyktatura działając za pomocą dwu najniższych motywów psychicznych: strachu u jednych, pragnienia osobistej korzyści u drugich, zabija wyższe dążenia w jednostkach i cnoty obywatelskie. Dyktatura rozrywa spójnię narodową, pogłębia istniejące antagonizmy, tworzy nowe. Zamiast więc być lekarstwem na istniejące niedomagania, komplikuje je i powiększa.

Metoda rządzenia za pomocą dyktatury zdaje się być prosta, zagadnienia zaś, które trzeba rozwiązać, są zbyt złożone, aby je można było traktować symplicystycznie. Ani cięcie chirurga, ani rozkaz wojskowy nie stworzą tu cudu. Potrzebny jest wysiłek bardziej konstrukcyjny. Uniknąć on musi zarówno demagogji radykalnej, jak i metod dyktatorskich, wśród których demagogja też niepoślednią odgrywa rolę. Materjalnie musi on odwołać się do najwyższych pierwiastków psychicznych i na nich się oprzeć, w przeciwieństwie zarówno do radykalizmu, jak i dyktatury, formalnie zaś być szczerem nawróceniem do prawdziwego i rzetelnego konstytucjonalizmu. **Tylko na drodze zbiorowego i zorganizowanego wysiłku obywateli mogą narody europejskie wydobyć się z trudności, z których wyprowadzić ich nie zdołały dyktatury“.**

Dwie nadzwyczajne sesje sejmowe.

Korespondent „Nowego Dziennika“ pisze w sprawie nadzwyczajnej sesji sejmowej, że w tej sprawie jeszcze

„marsz. Piłsudski nikogo nie przyjmował. Wiadomość o zaproszeniu marszałka Sejmu do Belwederu nie sprawdza się: **marszałek Piłsudski jest niedysponowany.** Natomiast wczoraj jeszcze marszałek Sejmu był u premjera Sławka, dziś znowu w prezydjum Rady ministrów. Według krążących pogłosek, natychmiast po podpisaniu pożyczki nastąpi zwołanie Sejmu i Senatu, prawdopodobnie 2 maja. Sesja ta potrwa tylko 3 — dni. Dopiero po sesji Rady Ligi Narodów odbędzie się następna sesja sejmowa. Gdyby jednak pożyczka nie doszła do skutku przed zwołaniem posiedzenia Ligi Narodów, wszystkie te sprawy zostaną rozważone po 18-ym maja“.

Planowane więc są zasadniczo dwie sesje nadzwyczajne.

Zbyt gorliwy cenzor.

„Polonia“ donosi:

„P. marszałek Sejmu Świtalski interwenjował w dniu dzisiejszym u p. min. Składkowskiego w sprawie wczorajszej konfiskaty „ABC“. Jak wiadomo, nazbyt gorliwy cenzor skonfiskował w „ABC“ tekst odpowiedzi prof. Dubanowicza na ankietę w sprawie reformy konstytucji“.

Rządowi socjaliści w walce z sobą.

Organ „Frakcji Rewolucyjnej“ (p. Jaworowskiego), „Walka“ ogłasza, że z „partji“ zostali wyrzuceni następujący działacze:

„Moraczewski, Downarowicz, Malinowski, Pączek, Teller, Gardecki, Dewódzki, Burda i Celejewski“.

Znaczy to, że we „Frakcji“ pozostaje właściwie sam — Jaworowski... Dalej przynosi „Walka“ wiadomość, że

„niejaki Midzio ukradł sztandar związku pracowników odzieżowych i „przeniósł się“ wraz z nim do Moraczewskiego. Na żądanie sekretarza tego związku, by zwrócił sztandar, Midzio pobiegł do dozorcy domu, pokazał znaczek pod klapą marynarki i zawołał: „Jestem wywiadowcą policji — zamykać bramę“. Poczem sprowadził policję, która zaprowadziła owego sekretarza do komisarjatu, gdzie spisano protokół“.

Zdanie ministra a wojewody.

P. min. Czerwiński broni pewnej części nauczycielstwa przed opozycją w związku ze znanemi metodami w dniu 19-go marca.

„Przysięgli zwolennicy naszego politycznego partyjnictwa — mówi p. minister w wywiadzie udzielonym „Gazecie Polskiej“ — nie mogli znieść spokojnie, że młodzież szkolna pod przewodem swych wychowawców bierze tłumny udział w zbiorowym hołdzie imieninowym dla tego, który temu partyjnictwu śmiertelną wypowiedział walkę. A poza tem trzeba było przecież w jakiś sposób osłabić wrażenie siły i powszechności tego hołdu. Stąd gorączkowe wyszukiwanie wypadków„ które po odpowiedniem reporterskiem spreparowaniu możnaby cytować jako przykłady zmuszania dzieci do udziału w tym hołdzie, stąd też skwapliwie podawanie w prasie wszelkich nawet najniedorzeczniejszych plotek o rzekomem katowaniu dzieci przez nauczycieli“.

Wynikałoby z tego, że — w dniu 19-go marca wszystko było w porządku. Jakżeż jednak wobec tego rozumieć słowa p. woj. Lamota o tych „tępych głowach“ z pośród nauczycielstwa, które chciały hołd imieninowy „wymuszać“?

Ratunek dla ziemiaństwa.

Organ ziemian sanacyjnych „Dziennik Pomorski“ pisze o trudnościach gospodarczo-finansowych na wsi, a specjalnie wśród ziemian. I dochodzi do następującego wniosku:

„Jeśli zastanawiamy się dziś nad środkami zaradczemi i nad sposobem przyjścia z pomocą ziemiaństwu, stanowiącemu niesłychanie ważny w społeczeństwie czynnik kulturalny — dochodzimy do wyniku, że wiele najbadziej zagrożonych majątków **uratowaćby mogła jedynie parcelacja znacznej części areału.** Dostarczyłaby ona z jednej strony środków na spłatę najdokuczliwszych zobowiązań, rosnących wskutek protestów i kosztów sądowych nakształt lawiny, z drugiej strony pozwoliłaby ona wywiązać się ziemiaństwu z zaległości podatkowych“.

Nakaz kłaniania się władzom.

Ktoś ze starszej generacji przypomina (na marginesie słynnego rozkazu o kłanianiu się władzom w Złoczowie) wypadek z roku 1892 w Odessie. Nakaz kłaniania się wydał gradonaczalnik Z i e l o n y j, jak w Warszawie Hurko.

„W Odesie — pisze korespondent „Gazety Warszawskiej“ — zdarzyło się, iż student z Petersburga, tak zwany „pszint“, to jest elegant, w świetnym mundurze z błyszczącemi galonami, sunął główną ulicą Odesy, Derybasowską w licznem towarzystwie. Naraz słyszy za sobą ostry rozkazujący głos: „Gaspadin studient!“, odwrócił się mimowoli i spotkał się oko w oko z jakimś dygnitarzem w mundurze, który wpadł na niego ostro: „Dlaczego mi się pan nie kłaniasz?“ — „A z kim mam przyjemność?“ — „Jestem Zielonyj!“ — „A to życzę panu z całego serca jaknajprędzej dojrzeć“. To rzekłszy pozostawił na ulicy oniemiałego dygnitarza, który, widząc śmiejącą się z tego djalogu publiczność, bardzo skromnie poszedł w swoją stronę i więcej swojej niedojrzałej zieloności nikomu nie narzucał.

Co prawda w małym Złoczowie trudno będzie o dowcipnisia, ale zieleniny to tam widocznie nie brak“.

„Kulturkampf“ na Litwie.

„CZAS“ OSKARŻA KLER LITEWSKI.

W „Czasie“ zamieszczono znamienny artykuł p. t. **„Dyktatura i duchowieństwo na Litwie“,** zwrócony bez żadnej restrykcji, przeciw duchowieństwu i episkopatowi litewskiemu. Duchowieństwo i episkopat litewski „sprowokował nieopatrznie“ zdaniem tego dziennika „Kulturkampf“ na Litwie. Mianowicie duchowni i biskupi, należąc prawie w całości do demokracji chrześcijańskiej, nadużywają religji do celów politycznych tej partji, do walki przeciw rządowi, do ewentualnego obalenia rządu i pochwycenia władzy w swe ręce. Akcja katolicka, organizacje młodzieży katol. i t. d. to tylko parawan dla duchowieństwa i biskupów, za który się chowają i któremi się posługują, w walce przeciw rządowi, mając cele polityczne na oku. Rząd jest niewinny, on tylko broni. Kiedy, wbrew konkordatowi, rozwiązał organizacje katolickie młodzieży, kiedy więzienia w Worniach zapełnia księżmi a nawet biskupów stawia w stan oskarżenia, to są to, zdaniem „Czasu“ akty samoobrony rządu litewskiego.

Zarzuca się tedy ze strony „Czasu“ duchowieństwu i episkopatowi ni mniej ni więcej tylko wstrętną hipokryzję, obłudę i profanację rzeczy świętych. Nie o akcję katolicką tym hipokrytom się rozchodzi nie o ochronę przed uzależnieniem tej akcji od rządu, ale o politykę wrogą rządowi.

Zarzuty, jak widzimy, ciężkie. Muszą też być i dowody, uzasadniające te zarzuty, bardzo poważne i przekonywujące. Bo jakżeby „Czas“ pismo chcące za katolickie uchodzić, mógł bez takich dowodów oskarżać cały kler i episkopat litewski o taką mówiąc bardzo feumicznie, nieuczciwość i niegodziwość. Wszakże oskarżenie takie bez dowodów byłoby oszczerstwem tem wstrętniejszem, że rzuconem nie na jedną osobę, ale na cały stan duchowny w Litwie. Musi tedy „Czas“ opierać się w swem oskarżeniu albo na jakich publicznych enuncjacjach episkopatu litewskiego, albo na wypowiedzeniach się kleru w swych pismach, albo na występach publicznych tego kleru n. p. na wiecach, w kazaniach itp. Nic podobnego nie znajduje się w omawianym artykule. Autor artykułu, idąc widocznie za metodami „Naprzodu“, stawia episkopatowi i klerowi wspomniane zarzuty na wzór profesora z katedry, twierdzi kategorycznie, że tak jest, ale nic a nic nie udowadnia. Chodzi przecież o część znacznego odłamu duchowieństwa katolickiego, nic to, dziennik katolicki oskarża kler niemal o zbrodnicze postępowanie i nie uważa sobie za obowiązek podania konkretnych dowodów na swe twierdzenia. Dziennik, który zresztą sprawy gospodarcze, estetyczne itd. omawia zawsze gruntownie i nic nie powie bez dowodów, gdy chodzi o kler katolicki litewski, o zarzucane mu występki, twierdzi bezapelacyjnie, ale swych twierdzeń nie uzasadnia.

Czy może rozchodzi się o drobnostki lub o rzeczy powszechnie znane i udowodnione? Nuncjusz apostolski na miejscu przypatruje się akcji episkopatu i kleru i nic nie ma tej akcji do zarzucenia. Ojciec św. przesyła episkopatowi i klerowi błogosławieństwo i zachęca go, by, mimo prześladowań rządu litewskiego kontynuował tę akcję; biskupi litewscy, już po tej zachęcie ich przez Ojca św., zbierają się na posiedzenie i zgodnie postanawiają to samo zająć stanowisko co i przedtem i akcję katolicką rozpoczętą, dalej prowadzić, mimo wrogiego stanowiska rządu, do nich i do tej akcji — a „Czas“ twierdzi, że tu nie o akcję katol. się rozchodzi, tylko o polityczną opozycję do rządu! Czyżby „Czas“ lepiej się rozumiał na akcji katol. niż biskupi, niż Stolica św.? zaiste, więcej „Czas“ jest katolicki, niż sam papież.

„Czas“ roni łzy, że „ten stan rzeczy (w Litwie) przynosi oczywiście wiele szkody Kościołowi i osłabia poczucie religjne ludu litewskiego“. Lecz naprawdę „Czasowi“ nie rozchodzi się ani o Kościół ani o religję ludu litewskiego, lecz o kwestje polityczne. Kto choć pobieżnie przeczyta omawiany artykuł przekona się, że walka kleru z rządem na Litwie służy „Czasowi“ tylko jako ilustracja do przestrzeżenia kleru w Polsce, jak niebezpieczną jest rzeczą łączyć się z **Chrześcijańską Demokracją,** bo ta, wszędzie jednaka, na Litwie czy w Polsce, potrafi wciągnąć do walk politycznych, tak, że kler gotów zapomnieć o swem wysokiem powołaniu i dać się użyć, siebie i rzeczy religijnych, do popierania celów politycznych demokracji chrześcijańskiej. Więc najlepiej będzie, jeśli kler w każdym razie nie będzie należał do tak niebezpiecznej dla jego duchowej, religijnej i stanowej psychiki, partji, jaką jest demokracja chrześcijańska.

Niech się „Czas“ uspokoi. Kler katolicki w Polsce już umie rozróżnić prawicę od lewicy, już się dobrze orjentuje między partjami. To było tak dawniej, gdy w dawnej Galicji, uwiedziony zewnętrznemi pozorami katolicyzmu partji konserwatywnej, szedł za nią ślepo ze szkodą wielką dla siebie, dla ludu a i dla Kościoła. Dziś już jest inaczej. Już nie zewnętrzne oznaki katolicyzmu, ale duch katolicki partji decyduje, którą partję ma kler popierać. A dziś zdaniem większości kleru, partją najwięcej zbliżoną do ideału partji katolickiej to demokracja chrześcijańska. Broni praworządności, społecznej sprawiedliwości, cnót nawskróś chrześcijańskich. Broni nauki etyki instytucyj katolickich wobec zakusów wrogów bez względu skąd te zakusy pochodzą. Broni otwarcie; nazywa rzeczy po imieniu, złe złem, dobre dobrem, nie tuszuje złego, nie upiększa, nie wymawia, nie usprawiedliwia. Naraża się przytem na straty materjalne, ale mimo to spraw katolickich broni wytrwale. Wyraźniej nie wolno pisać...

Duchowieństwo nie może się też zaprzestać zajmować polityką, bo polityka zajmuje się sprawami z religją zostającemi często w ścisłym związku, jak sprawy szkolne, małżeńskie, sprawy sprawiedliwości, praworządności itp. Czuwać i w miarę możności do tego się przyczyniać, by te sprawy były po katolicku rozwiązane, jest naszym, kleru, obowiązkiem. Że szukamy w chrześcijańskiej demokracji pomocy, czyli że, jak kto woli powiedzieć, należymy do tej partji, dziwić się temu nie można, bo dziś nikt, chodząc luzem, nie może wiele dobrego zrobić.

X. Dr. M. S.

Republika katalońska.

Jako naród, który długo musiał walczyć o niepodległość, odnosimy się z sympatją do wszystkich uciśnionych ludów. Odkąd jednak mamy własne niepodległe państwo, odróżniamy narody, które naprawdę są narodami i powinny tworzyć oddzielne państwa od tych ludów, które niewiele się różnią od swych sąsiadów, sił do budowy i utrzymania niezawisłego państwa nie mają a mimo to powodując się niezdrową ambicją prowadzą politykę separatystyczną. W dzisiejszej Europie „narodów“ jest coraz więcej. Wystarczy, by gdzieś była kilkudziesięciotysięczna grupa ludności mówiąca innym djalektem lub językiem, a już mówi się szumnie o „narodzie“. A z drugiej strony faktem jest, że są jeszcze narody, które mogłyby być niepodległemi, ale nie są.

Do której grupy należą Katalończycy?

Pod względem językowym bardzo niewiele różnią się od Hiszpanów. Różnica między językiem katalońskim a oficjalnym hiszpańskim, którym jest narzecze kastylskie, **lengua castellana** jest niewiele większa niż między polskim a narzeczem kaszubskim. Niektórzy uczeni niemieccy głosili, że istnieje odrębny „naród kaszubski“, ale Polacy się tej tendencyjnej historji zawsze przeciwstawiali.

Katalończykom trzeba jednak przyznać, że zdołali rozwinąć literaturę w swem narzeczu. W Barcelonie istnieje teatr kataloński, wychodzą gazety katalońskie i t. p. Liczbnie przedstawiają się Katalończycy dość poważnie. Jest ich **conajmniej 2 miljony,** a zamieszkują północno-wschodni kąt Hiszpanji o powierzchni **32 tys. kilometrów** kwadratowych. W porównaniu z całą Hiszpanją, która liczy 22 miljony ludności i przeszło pół miljona kilometrów kwadratowych jest to jednak mało.

Przeglądając karty historji widzi się, że Katalonja była przez pewien czas odrębnem państwem. Ale stosunkowo szybko połączyła się z Aragonją, a już w XV wieku weszła wskład monarchji hiszpańskiej. Rządy Madrytu ciążyły Katalończykom i **parę razy próbowali się oswobodzić.** W r. 1640 Katalonja oderwała się od Hiszpanji i przez 12 lat była połączona z Francją, by w r. 1652 znowu wrócić pod panowanie Hiszpanji. Powtórzyła się ta historja jeszcze pod koniec XVII wieku. Później zaś Katalonja była bardzo często ogniskiem buntów, ale nie były to walki o własne niepodległe państwo. Katalończycy chcieli uzyskać większy wpływ na rządy, gdyż uważają się za zdolniejszych i pracowitszych od reszty mieszkańców półwyspu. Istotnie Katalonja jest krajem wysoko pod względem gospodarczym rozwiniętym. Barcelona jest ośrodkiem przemysłu tkackiego oraz metalowego i największym portem Hiszpanji. Cztery zaś prowincje, które tworzą Katalonję, zajmują również w produkcji Hiszpanji bardzo wybitne miejsce.



Pułk. Macia, szef rządu katalońskiego.

Obecnie pułk. Macia utworzył w Barcelonie rząd, który chce Hiszpanję zamienić na **federację republik.** Pomysł ten nie uda się zapewne nietylko dlatego, że nie widać w Hiszpanji innych „narodów“, któreby chciały tworzyć takie federacyjne republiki, ale i dlatego, że sami Katalończycy w większości nie chcą chyba tak daleko idącej samodzielności. Barcelona, która jest gniazdem ruchu separatystycznego, jest równocześnie miastem, w którem silne są **wpływy komunistyczne a nawet anarchistyczne.** Trudno więc przypuścić, by wszystkim Katalończykom miało się uśmiechać umieszczenie w tej Barcelonie stolicy oddzielnej republiki, a nawet — jak marzą niektórzy — stolicy całej Hiszpanji. W rządzie Macii są **ministrowie spraw zagranicznych i wojny.** Należy przypuszczać, że przeciwko to-

lerowaniu takiego rządu zbudzi się rychło opór w całej Hiszpanji, bo republika z takimi ministrami byłaby faktycznie niezawisłem państwem. Rząd madrycki zaś, jeśli będzie tolerował istnienie rządu w Barcelonie, może sobie zrazić bardzo wielu partjotów hiszpańskich, którym nie może się podobać to osłabienie spoistości Hiszpanji.

Program rządu Zamorry.

Rząd Zamorry ogłosił proklamację do narodu z podaniem zasad, na których rząd republikański chce się opierać.

Naprzód podnosi konieczność utrzymania dyscypliny, od czego „zależy powaga i los młodej republiki". Dalej czytamy w niej:

„Rząd poddaje się zgóry postanowieniom Zgromadzenia Narodowego, które będzie zwołane... Granice wolności obywatelskiej będą rozszerzone; w najbliższym jednak czasie mogą być w razie potrzeby ścieśnione. Będzie zapewniona pełna wolność sumienia. **Prywatna własność pozostaje nienaruszona i będzie zagwarantowana prawem.** Wywłaszczenie możliwe jest tylko za odpowiedniem odszkodowaniem".

Major Franco, zamianowany szefem lotnictwa hiszpańskiego, udzielił korespondentowi wiedeńskiej „N. Freie Presse" wywiadu, w którym m. i. oświadcza:

„Propaganda bolszewicka w Hiszpanji nie ma wpływu na ludność, bo Hiszpanin jest z urodzenia indywidualistą i przeciwnikiem bolszewizmu. Jak naród hiszpański nie chce mieć nic wspólnego z kollektywizmem, tak samo pragnie gorąco wolności".

Na ziemiach Rzplitej

Groźba nieurodzaju na Wileńszczyźnie.

Prasa wileńska podaje, że stan ozimin w r. bież. w Wileńszczyźnie, skutkiem długotrwałych chłodów, jest więcej niż zły. Szczególnie rozpaczliwie przedstawia się pod tym względem sytuacja w powiatach: **brasławskim i dziśnieńskim, gdzie oziminy zapowiadają się wprost katastrofalnie.** Nieco lepiej jest w powiatach wileńsko-trockim i oszmiańskim, jednak i tam oziminy będą znacznie gorsze, niż w roku ubiegłym.

Żyd zabił towarzysza z „Bundu".

Krwawa „polemika" partyjna.

W Warszawie przy ul. Tłomackiej 13 znajduje się szynk, utrzymywany przez **żydowską organizację socjalistyczną „Bund"**. W lokalu tym zbierają się codziennie towarzysze partyjni i prowadzą namiętne dyskusje, kończące się często awanturami. Onegdaj w nocy jedna z takich „polemik" miała **krwawy epilog**. Podczas kłótni dwóch żydów, jeden zareagował czynnie, bijąc **towarzysza w twarz**. Było to hasłem do rozpoczęcia ogólnej bijatyki, podczas której niejaki Obabjanikow **uderzył krzesłem w głowę** Lejbę Eksztajna tak solidnie, że ten doznawszy pęknięcia czaszki i wstrząsu mózgu **zmarł wkrótce w szpitalu.** Zarówno zbrodniarz jak i jego ofiara są **czynnymi członkami „Bundu"**. Morderca zdołał zbiec.

O ratowanie dziatwy od plagi alkoholu

W Poznaniu obradował sejmik przeciwalkoholowy, na którym referat o rozwoju organizacyj zrzeszonych w centrali wygłosił dyr. ks. Gałdyński. Sejmik powziął szereg rezolucyj. M. in. postanowiono zwrócić się do Min. W. R. i O. P. z prośbą o ustanowienie w poszczególnych powiatach z pośród nauczycieli, którzy ukończyli odpowiednie kursy, **instruktorów z dziedziny alkohologii**, oraz o zmniejszenie im z tego powodu obowiązkowych godzin nauki, aby mogli stosownie do zleceń Ministerstwa **systematycznie pracować nad ratowaniem dziatwy szkolnej od plagi alkoholizmu.**

Rozwiązanie zarządu cechu piekarzy we Lwowie.

Urząd wojewódzki we Lwowie rozwiązał zarząd lwowskiego cechu piekarzy **za samowolne ogłoszenie komunikatu o znacznej podwyżce ceny chleba i bułek**, co jest sprzeczne z przepisami prawnemi, gdyż regulacja cen pieczywa należy we Lwowie do magistratu, a nadto podwyżka ta godzi w interesy konsumentów. Do prowadzenia agend cechu **wyznaczono komisarza rządowego.** Członkowie zarządu cechu **będą również pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej.**

Katastrofa budowlana w Łodzi.

Przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi rozbierano onegdaj 2-piętrowy budynek. W jednym dniu zdołano rozebrać tylko jedno piętro i pracę przerwano, nie zabezpieczając ścian. Wieczorem **jedna z ścian runęła** na znajdujący się obok dom, w którym mieścił się zakład galwanizacyjny. Zakład uległ zupełnemu zniszczeniu, a znajdujący się w nim 50-letni robotnik **Eisner poniósł śmierć pod gruzami. Drugą ofiarą** katastrofy, 15-letniego chłopca Michalaka przewieziono w stanie agonji do szpitala.

Jak wygląda obecnie Kreml?

Miasto w mieście. — Siedziba wodzów komunizmu. — Kryzys mieszkaniowy. — Pod ochroną podwójnych straży. — Lokale Rady Komisarzy Ludowych.

Były radca poselstwa sowieckiego w Sztokholmie, **S. Dimitriewskij**, który w ostatnim czasie stał się głośnym przez opublikowanie kilku książek i licznych artykułów o Rosji Sowieckiej, o której doskonale jest poinformowany, zamieścił w tych dniach w prasie berlińskiej charakterystyczny opis obecnego Kremlu moskiewskiego.

Autor opisuje najpierw przeszłość dawnej siedziby carów. Tu Rosja ma swe początki — pisze Dimitriewskij. — Tu żyli w odłączeniu od świata **carowie rosyjscy, ukryci przed ludem, a ukazujący się tylko w czasie nadzwyczajnych uroczystości w bogatej szacie, złotem tkanej i pokrytej drogocennemi kamieniami.**

Na Kreml zajeżdżali zawsze imperatorowie na koronacje, tu w burzliwych dla Rosji dniach gromadzili siły narodowe.

Obecnie Kreml jest siedzibą rządu sowieckiego.

Za wysokiemi, staremi murami ciągną się ulice, przedmieścia z budowlami różnych stylów i różnych wieków, począwszy od wieku 15-go, a skończywszy na czasach sowieckich. **Pałace, kościoły, gmachy starych klasztorów, biura, muzea, koszary wojskowe, domy mieszkalne** — to wszystko skupiło się bezładnie na małym terenie w środku Moskwy. Obecnie **żyją tu prawie wszyscy członkowie rządu sowieckiego**, wszyscy przywódcy komunistycznej partji, a dalej, tak, jak za czasów despotyzmu, żyje tu **cały szereg pasorzytów obojga płci:** wysłużalcy partyjni, czeladź dworska, błaźni nadworni, byłe żony i kochanki wpływowych dygnitarzy sowieckich. **Możność życia na Kremlu oznacza pewien przywilej.** Mieszkaniec Kremla musi należeć do wyższej kasty czerwonego społeczeństwa. Dlatego też **życzeniem wszystkich dostojników sowieckich jest — dostać się na Kreml.** Z tych też powodów zapanował tu kryzys mieszkaniowy. Nie oznacza to, jakoby w lokalach Kremla panowało ogólne przepełnienie i duszna atmosfera.

Kto mieszka na Kremlu, ten korzysta z wszelkiego komfortu i żyje wygodnie. Kreml posiada własne składy żywności i różnych materjałów, są tu **olbrzymie zapasy delikatesów**, jakich proletarjat nigdy nie widział, jest tu specjalna jadalnia, piekarnia, zakład fryzjerski, apteka, szpital, lekarze i wogóle wszystko.

Kreml żyje swem własnem, oddzielnem od Moskwy i całego państwa życiem.

Ani Moskwa, ani państwo nie wie, jak właśnie na Kremlu się żyje, natomiast na Kremlu wiedzą o wszystkiem. Niby gaz trujący z pokoju do pokoju, z mieszkania do mieszkania przenikają różne plotki, doniosłe sprawy państwowe mieszane są ze sprawami osobistemi. Następnie za pośrednictwem tysięcy krewnych i przyjaciół plotki te przedostają się poza mury Kremla, kołują w mieście, rozszerzają się w całem państwie i przenikają zagranicę. Ani jeden rząd na świecie nie troszczy się tak o swe bezpieczeństwo i nie odgradza się tak od ludu, jak rząd sowiecki.

Kreml to twierdza warowna.

Na murach i wieżach **znajdują się armaty** i inna broń. Dniem i nocą przechadzają się silne, uzbrojone straże. Na Kreml prowadzą **tylko dwie bramy** dla pieszych i dwie dla automobilów. U bram stoją podwójne warty wojskowe. Bez odpowiedniej przepustki nikt nie może dostać się do wewnątrz, ani Kremla opuścić. Przekroczywszy bramę zobaczycie mały rynek asfaltowany, a na jego końcu zawsze czekają na dzisiejszych władców ZSSR. wspaniałe limuzyny światowych marek. Na środku znajdują się grządki kwiatów, a pomiędzy niemi przechadzają się dzieci władców, służba sowieckich dygnitarzy i żołnierze. Po lewej stronie stoi gmach rządowy, po prawej arsenał, dalej koszary i szkoła artyleryjska. W szkole tej są tylko wybrane, zaufania godne osoby, bowiem **szkoła ta w razie potrzeby ma bronić Kremla i rządu.** Dla ochrony siedziby czerwonych władców ulokowany jest tu **specjalny oddział wojsk GPU.** Przed gmachem arsenału stoją stare działa. Na jednem z nich wybity jest r. 1789. W roku tym wybuchła rewolucja francuska. Dalsze wyryte słowa objaśniają, że działo to wykonano zostało na zamówienie polskiego hrabiego Potockiego, który też na dziale kazał wyryć słowa: **„Pro bello sed nunquam civili" — „Dla wojny, lecz nigdy domowej".**

W środku gmachu rządowego znajduje się brama, zawsze otwarta, prowadząca do podwórza wewnętrznego przez pasaż kolumnowy. Małe drzwi tuż za bramą prowadzą do Rady Komisarzy Ludowych (Sownarkom). Dla członków rządu istnieje specjalny wchód na końcu gmachu. Wązkiemi, dosyć brudnemi schodami wstępujecie na pierwsze piętro. Znów straż, której pokazać trzeba swą przepustkę. Następnie wkraczacie do typowych korytarzy koszarowych, ciemnych i ponurych. Jest to gmach podrzędny, tylko dla Sownarkomu rosyjskiej republiki (RSFSR) i różnych komisyj. Idąc w lewo, dojdziecie do kamiennej klatki schodowej, prowadzącej do lokali związkowego Sownarkomu (ZSSR). Najpierw przechodzicie przez biuro przewodniczącego, a potem przez biura dyrektorów oddziałów. Sala posiedzeń znajduje się na końcu gmachu. Tu znów spotykacie straż, której trzeba się legitymować. Chcąc wstąpić do sali posiedzeń, trzeba mieć specjalną przepustkę.

„Król" żydowskich aferzystów.

W Kaliszu schwytano onegdaj niebezpiecznego oszusta „niebieskiego ptaka" w wielkim stylu, łódzkiego żyda Mojżesza Spiegelmanna, który po szeregu niezwykłych oszustw na terenie Łodzi, uciekł przed policją do Niemiec, gdzie w Berlinie dokonał wielu oszukańczych **transakcji, nabijając niemieckich kupców na kwotę przeszło pół miljona marek.** Gdy policja berlińska usiłowała go zaaresztować, **zbiegł do Polski.** Rozesłano za nim listy gończe, a **radjostacja berlińska nadała komunikat o jego ucieczce.** Radjotelegram przejęła centrala służby śledczej w Polsce i rozesłała listy gończe do wszystkich krajowych posterunków policji. **Specjalną uwagę zwrócono na Kalisz**, jako miejsce rodzinne przestępcy i tam też Spiegelmanna przychwycono i odstawiono do więzienia w Łodzi.

Zabił ojca za katowanie matki.

Onegdaj rano w Łucku 15-letni uczeń szkoły powszechnej, Walenty Charczewski, strzałem z dubeltówki w skroń **zamordował podczas snu swego ojca**, Adriana, poczem zgłosił się do komisarjatu policji. Zeznał on, **że zabił swego ojca przez zemstę za to, iż wyrzucił matkę z domu, którą bił i maltretował,** a majątek rodziny trwonił na rozpustnych hulankach. Zabójcę aresztowano. Zamordowany Charczewski był właścicielem kilku realności i wielu parcel i należał do jednych z najbogatszych mieszkańców Łucka.

Hrabia ożenił się z tancerką.

W Warszawie odbył się w tych dniach ślub Jarosława hr. Potockiego z niejaką p. Szarską, **tancerką, występującą na deskach stołecznego teatrzyku rewjowego** „Qui pro quo". Jak podaje „Gaz. Warsz." przyjęcie z okazji uroczystości ślubnych odbyła się w winiarni Simona i Steckiego wzięta weselna. Gośćmi pana młodego byli dostojnicy „sanacyjni" i wojskowi, m. in. minister Pieracki i wicemarszałek Car.

Fatalna zabawa granatem!

Czterech chłopców poniosło śmierć.

We wsi Szybelin, w pow. brzeżańskim, kilku chłopców znalazło na polu granat artyleryjski, który w czasie rozbierania go eksplodował. **Na miejscu zabitych zostało dwu chłopców**, liczących po 12 lat, dwom innym 11-letniemu i 8-letniemu odłamki granatu **oderwały nogi do kolan.** Obaj przewiezieni do szpitala w Brzeżanach zmarli. Piąty uczestnik tej okropnej zabawy odniósł lżejsze obrażenia.

KS. BISKUP ADAMSKI JEDZIE DO RZYMU.

Z Katowic donoszą, że biskup śląski ks. Adamski, wyjeżdża w niedzielę wieczorem do Rzymu. Jest to **pierwsza podróż biskupa śląskiego od czasu objęcia diecezji.** Biskup Adamski zabawi w Rzymie do czasu przyjęcia przez Ojca św. pielgrzymki polskiej „Rerum Novarum", co nastąpi w połowie maja.

ZJAZD ELEKTROTECHNIKÓW W POZNANIU.

Zarząd Związku Pracowników Elektrotechnicznych, Rzplitej komunikuje wszystkim zarządom filjalnym oraz wszystkim Kolegom pracującym w zawodzie elektrotechnicznym, iż **Walny Zjazd Delegatów** odbędzie się w drugie święto Zielonych Świąt, du. 25 maja br. **w Poznaniu.** Bliższych szczegółów udziela Sekretarjat Związku Pracowników Elektrotechnicznych ZZP. w Poznaniu, ul. Półwiejska 20.

Z całego świata.

Objawy fanatyzmu politycznego

Wśród niemieckich fanatyków politycznych zaczyna występować zwyczaj nadawania nowonarodzonym dzieciom imion od nazwisk przywódców politycznych lub według idej politycznych. Niedawno w Hilden w Nadrenji pewien zwolennik Hitlera **chciał dać swej córce imię „Hitlerike".** Ponieważ urzędnik stanu cywilnego wzbraniał się zastosować do tego życzenia, ojciec zaapelował do sądu. Sąd odmówił się do prośby przychylnie, motywując swą decyzję tem, że w aktach stanu cywilnego są już imiona: **„Bolschewike" i „Stahlhelmine".** (KAP).

Znowu dziki wybryk szowinistów gdańskich

Jeszcze nie przebrzmiały echa pobicia marynarza polskiego w Gdańsku i złączonego z tym wypadkiem niesłychanego skandalu sądowego, gdy znów mamy do zanotowania nowy wypadek **napaści umundurowanych hitlerowców gdańskich na szkołę polską.** Oto w czasie przerwy w gimnazjum polskiem w Gdańsku, pięciu osobników, ubranych w mundury hitlerowskie, **rzucił**o **do sali cegłę**, która rozbiwszy trzy szyby, **wpadła do wnętrza i poraniła jednego z uczniów.** Zawiadomione władze policyjne zamiast wszcząć pościg za sprawcami, **aresztowały trzech uczniów, którzy znajdowali się wtedy w klasie i doprowadziły do prezydjum policji, celem przesłuchania.** Dyrekcja gimnazjum wydelegowała natychmiast prof. Romanowskiego, aby był obecny przy przesłuchaniu uczniów, **jednak go do aresztowanych nie dopuszczono.**

Kościół katolicki w Ameryce łacińskiej

W następujących państwach Ameryki łacińskiej wiara katolicka uznana jest za religję **państwową: Guatemala, Honduras, Costa Rica, San Salvator, Nicaragua, Haiti, San Domingo, Kolumbja, Peru, Boliwja, Paraguay, Uruguay, Argentyna i Wenezuela.** Rozdział Kościoła od państwa istnieje obecnie w Panamie, na Kubie, w Ekwadorze i w niektórych stanach Chili oraz Brazylji, których rządy związkowe jednak utrzymują dobre stosunki ze Stolicą Apostolską. (KAP).

Projekt zniesienia instytucji rodziny w Sowietach.

Według doniesienia z Moskwy, były komisarz oświaty Łunaczarski oświadczył, że rząd sowiecki nosi się z zamiarem założenia miasta robotniczego, w którem instytucja rodziny będzie ostatecznie zniesiona „miasto założone zostanie w okręgu kopalń na Uralu i będzie miało nazwę **Magnitogorsk.** Każda dorosła osoba (skolektywizowany mężczyzna, skolektywizowana kobieta) otrzyma tam w „barakach" kój. Dzieci, które przyjdą z kolei na świat, aż do 16-go roku życia wychowywane w „kolektywach wychowawczych". Dorośli będą mogli wprawdzie odwiedzać swoje dzieci w określonej porze, ale słowa **„ojciec" i „matka" zostaną zniesione.** Skolektywizowane kobiety tego miasta nie będą miały żadnych obowiązków domowych i wychowawczych, ponieważ pożywienie będzie przyrządzane w olbrzymich kuchniach. (KAP).

Spełnienie oryginalnego życzenia.

Popioły zmarłego rozrzucone na polu bitwy.

Major armji angielskiej, Percy Arnold, odniósł ranę ciężką podczas wielkiej wojny, gdy pułk jego walczył w okolicach Longueval, niedaleko Amiens. Powróciwszy do zdrowia, major ożenił się po wojnie, przyczem zobowiązał swą żonę, **aby w razie zakończenia przed nią życia, spaliła jego zwłoki, popioły zaś rozrzuciła na polu bitwy,** w której odniósł ranę. Gdy więc major w tych dniach zakończył życie, wdowa skrupulatnie spełniła jego życzenie i przybywszy z urną, zawierającą popioły męża na pole bitwy pod Longueval, rozsypała je na pobojowisku.

Bunt kobiet w więzieniu.

W Lumberton, w amerykańskim stanie Płn. Carolina, doszło w więzieniu miejskiem do poważnych zajść, spowodowanych przez 6 młodych kobiet, odsiadujących karę więzienia, które **zapaliły łóżka i zaatakowały służbę więzienną, rzucając na nią sprzętami**, znajdującemi się w celach. Na pomoc wezwano straż pożarną. Kobiety rzuciły się na strażników, drapiąc i gryząc ich tak, że tylko z wielkim trudem zdołano je ubezwładnić.

421 morderstw w N. Jorku w ciągu roku.

Według nowojorskiej kroniki policyjnej, w roku ubiegłym dokonano w granicach **Nowego Jorku 421 morderstw** lub zabójstw, t. j. o 18 procent więcej, niż w roku poprzednim. Według tego samego sprawozdania, w ciągu roku ubiegłego zrabowano lub ukradziono w Nowym Jorku pieniędzy i przedmiotów wartościowych na sumę 10,807.000 dolarów.

PROCESY KANONIZACYJNE DWU MĘCZENNIKÓW ANGIELSKICH.

Święta Kongregacja Obrzędków przystąpiła do prowadzenia procesów kanonizacyjnych dwu męczenników angielskich: kardynała Jana Fischera, biskupa z Rochester i Tomasza Morea (Morus), lorda-kanclerza za czasów Henryka VIII. (KAP).

ŚMIERĆ WUJA KRÓLA WŁOSKIEGO.

We środę wieczorem zmarł w Turynie **Tomasz książę Genui**, wuj króla Wiktora Emanuela. Zmarły urodził się dn. 6 lutego 1854 r., a w roku 1883 poślubił księżniczkę Izabelę bawarską, **zmarłą w 1924 roku.**

Teatr i muzyka.

Przeciw „anschlussowi" w teatrach wypowiedziały się władze m. Warszawy.

Jak nasi czytelnicy wiedzą, proponowana przez pewne sfery fuzja teatrów miejskich warszawskich z teatrami Szyfmana, przestała być aktualną. Konwent senjorów warszawskiej rady miejskiej wypowiedział się stanowczo przeciw zawarciu umowy z dyr. Szyfmanem. Niemniej reorganizacja teatrów miejskich jest palącą koniecznością i na posiedzeniu wspomnianem wyłoniono wniosek utworzenia z teatrów osobnej jednostki administracyjno-prawnej. Reorganizacja ta musi nastąpić względnie szybko, gdyż z dniem 1 czerwca wygasają umowy i miasto musi zawierać nowe kontrakty.

W związku z wyodrębnieniem teatrów miejskich w osobne przedsiębiorstwo, mówi się dużo i szuka nowego dyrektora. Jak już donosiliśmy, wysuwany jest na to stanowisko Juljusz Kaden Bandrowski, przeciw któremu staje już do walki opozycja: wyrazem jej jest ostatnia krytyka kompetencji Kadena, zamieszczona w „Gazecie Warszawskiej".

Obchód 10-lecia radomskiego chóru „Pieśń".

Obrady Rady Nacz. Związków Śpiew. i Muz.

W niedzielę odbyły się w Radomiu uroczystości z okazji dziesięciolecia „Pieśni", chóru Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskiego, wzięło w nim udział kilku wybitnych kompozytorów, muzyków i przedstawicieli Związków Śpiewaczych. Przybyli między innymi: W. Lachman z Warszawy, A. Pędzimąż z Łodzi, dr. L. Surzyński, oraz dyr. St. Kwaśnik z Poznania, S. Stoiński z Katowic, W. Kamiński i dyr. St. Rączka z Kielc, dr. J. Niezgoda, sekr. Rady Nacz. Zjedn. Pol. Zw. Śpiew. i m. in. delegaci min. W. R. i O. P., oraz kuratorjum krakowskiego.

Po nabożeństwie w godzinach popołudniowych odbył się koncert chóru, na którym „Pieśń" wykonała 8 utworów programowych, których część stanowiły dzieła nagrodzone na konkursie „Pieśni", oraz 8 utworów ze starego repertuaru. Wygłoszono również szereg przemówień, w których wyrażono uznanie dla pracy ofiarnej i bezinteresownej dyrygenta chóru p. inż. B. Egiejmana który prowadzi „Pieśń" od dnia powstania tego chóru, będącego jednym z czołowych polskich zespołów śpiewaczych.

W niedzielę ub. obradowała w Radomiu Rada naczelna Związków Śpiewaczych i Muzycznych. Również odbyło się zebranie dyrygentów chórów związkowych, którzy przybyli do Radomia na uroczystości 10-lecia powstania chóru „Pieśń".

Iskierki.

Jak wygląda „uczta dla ducha" na Nalewkach?

Jak donosi jedno z pism, na Nalewkach w Warszawie i po ul. Gęsiej rozdawano przed tygodniem ulotki następującej treści:

„Uczta dla Twojego ducha!

Jeżeli ty chciałośby mieć prawdziwą ucztę duszno-artystną, słodszą od miodu i wyczuć przyjemność i aromat raju, to odżałuj marne 2 złote i przyjdź w sobotę do sali Wiedeńskiej na Ptasiej ulicy na super-monstrum-słoń-koncert. Łaskawie dadzą się usłuchać pięciu sławnych na całych pięciu półkulach kantorzy synagogalni: Joselewicz, Szpilman, Botker, Sałatka i Berman.

Ty nic nie myśl, nie pytaj się nikogo, tylko leć prosto do kasy, kup bylet, siadaj i czekaj słoń-monstrum-koncertu. Początek pukt 8-ma. Palić — bardzo proszę. Zdejmowanie kapeluszy — niekonieczne, butów — niedozwolone, chałatów i marynarek — dozwolone".

Któżby się zdołał oprzeć czarowi takiej ulotki? Nie dziw, że sala Wiedeńska przepełniła się rozentuzjazmowanym tłumem. Że tam zamiast koncertu było pranie — to jest rzecz mniej ważna. Albowiem znany uliczny falseciarz, Awrumete Zylbersztejn prześpiewał kilka kawałków w zastępstwie kantorów i organizator imprezy wrzasnął:

— Przedstawienie skończone! Gajt a hajm!

Oczywiście zawrzało na sali i rozpoczęło się pranie członków zarządu. Skończyło się protokołem na komisarjacie.

Hiszpanja — republika.





Król hiszpański Alfons XIII z małżonką w ostatniej przejażdżce powozem po Madrycie. Na prawo: król Alfons w chwili wstąpienia na tron w r. 1902 wraz ze swą matką, Marją Krystyną.

Na Malacce.

Ostatnie „Misje Katolickie" (zeszyt kwietniowy) zamieszczają ciekawą korespondencję z Malakki, pióra misjonarza-Jezuity, O. C. Humberta.

Statki, krążące między Kalkutą a Singapur, pozostawiają przeważnie swoich pasażerów w Rangun. Tyczy się to zwłaszcza Amerykanów, wzbogacających się na nafcie.

W Birmanji samej znajduje się przeszło 1000 studni o głębokości 300 do 1300 stóp. Zapomocą rur sprowadzają naftę aż do portu Rangun.

Po trzydniowej podróży morskiej przybywamy z O. Meunier do wysepki Penang, lub Pinang i do miasta tejże nazwy. Z wygodnego statku oglądamy miasto Penang wciśnięte między morze, a wysoką górę (2735 m.), która tworzy centrum wyspy. Dojrzeć można na jej szczycie szalety i wille. W parę dni potem mieliśmy się dowiedzieć, jak się do nich ludzie dostają.

Bliżej nas, wzdłuż portowej grobli, prawdziwy las masztów, łódki wszelkich rozmiarów, kształtów i barw. Dżonki chińskie większe i mniejsze, o niskim i wąskim dziobie, pokrytym hieroglifami — małe dwumasztowe malajskie statki rybackie, jachty parowe, malutkie i czyściutkie. Niektóre z nich na kotwicy, kołyszą się miękko na falach, inne suną pełną parą. Wreszcie wielkie promy motorowe, kursujące między dwoma wybrzeżami, mijają się lub suną jeden za drugim. A to wszystko pod niebem bardzo czystem, wśród wszelakich barw, wśród krzyków,. śpiewów i przekleństw. — Czuć w całej pełni Wschód.

Penang to najstarsza zdobycz angielska na półwyspie Malajskim. Bogactwem jego port. Tą drogą przypływa większa część kauczuku i cyny, najcenniejszych produktów tego półwyspu. Lecz wspaniałość tego portu jest na schyłku — dziś przerastać go zaczyna **Singapur.**

U przystani oczekuje nas kolos w białej sutannie z czarną, długą brodą. To O. Devals. Serdeczne powitanie daje nam odczuć, żeśmy i tu w Malacce u siebie.

Teraz 10-minutowa jazda autem przez dość szerokie ulice. Z dwóch stron sklepy i kramy chińskie powiewają długiemi wstęgami szyldów. Nadają one ulicy pozór świąteczny. Jest to dzielnica przemysłowa. Z tamtej strony miasta chińskie rezydencje, minjaturowe pałacyki, gdzie resztę dnia spędzają bogaci przemysłowcy, zawdzięczający swe bogactwa kauczukowi i cynie.

Ale otośmy przed kościołem Wniebowzięcia. Taki piękny kościół otoczony wolnem powietrzem i przestrzenią, to dla misjonarza z Bengalji miła niespodzianka. Z jednej strony probostwo, z drugiej szkoła Braci, a naprzeciwko klasztor, dodać trzeba, że to wszystko w samem centrum miasta, w bezpośredniem sąsiedztwie rządowych gmachów. To samo zobaczymy we wszystkich parafjach półwyspu.

Ludność Penangu miasta, nie wyspy, wynosi 124.000, większość to Chińczycy, katolików około 6.000. Miasto podzielone na 4 parafje, ale tu, jak zresztą na całym półwyspie, parafja to nie podział terytorjalny, ale plemienny. — Katolicy dzielą się na trzy główne grupy: Anglików czy Indoanglików, Chińczyków i Tamilów, a każda z tych grup ma swój kościół, bez względu na to, gdzie mieszkają.

Malutka wyspa Penang ma zaledwie 60 km. obwodu. Pewnej niedzieli po Mszy św. zapytał nas O. Devals, czy nie chcielibyśmy objechać wyspy? Naturalnie zaproszenie to przyjęliśmy. Jechaliśmy 30 km. wzdłuż wybrzeży morskich, potem przerżnęliśmy się przez górę i zjechaliśmy do Bulik Pulau, co dosłownie znaczy „Głąb Wyspy". Spora to wieś, po mieście Penang najbardziej zaludnione centrum wyspy, liczy aż 1400 katolików. — Parafję tę świeżo objął jej nowy proboszcz O. Lec, czystej krwi Chińczyk. Kilka tygodni temu spotkałem się z nim i z radością odnalazłem go na tej nowej placówce; przepędziliśmy miło godzinę z tym entuzjastą o drobnej postaci. Ziemska powłoka zdaje się być za ciasną, żeby objąć tę pełnię tryskającego życia, które się na zewnątrz przelewa dobrym humorem. Posiada 3 języki: chiński, angielski i francuski. Mówi wiele, a gestykuluje jeszcze więcej. Gdy opowiada bądź o pęknięciu opony na kole auta, bądź też o polowaniu na niedźwiedzie, niczem kino mówione.

Wracając, zwiedziliśmy **świątynię wężów.** Sama świątynia to nic nadzwyczajnego, niezwykłem jest to, że wypełniają ją literalnie węże. Wszędzie węże! na stołach, statuach, glinianych wazach — prawdziwe żywe węże, żółtawe i ospałe. Nie są to naturalnie węże jadowite, jednak dziwne cię uczucie ogarnia, gdy towarzysz przestrzega: Ostrożnie- łokciem potrącasz „świętego gada". — Nie chciałbym w każdym razie nocować w tej świątyni. Obok, w klatce już zamknięty olbrzymi kobra, drzemie, śniąc może o dobrych czasach, gdy to nie był wprawdzie czczonym jako bóstwo, mógł za to swobodnie zwiedzać rodzimą dżunglę.

Zaproponował nam jeszcze O. Devals w czasie naszej przejażdżki, by wyjechać zębatą kolejką aż na szczyt góry, stanowiącej centrum wyspy.

Kolejka ta kosztowała, jak powiadają, 7000 dolarów. Nie wątpię o tem! Tyle mostów trzeba było postawić, w tyle skał się wkuwać, by móc osiągnąć szczyt. Widok stąd wspaniały. Przytulone u stóp góry miasteczko o czerwonych dachach, dalej port z parowcami angielskiemi i holenderskiemi ładowanemi i wyładowywanemi, a dalej już morze i morze, przerżnięte tylko smugą dymu okrętu, sunącego ku Indjom. Lord Northcliffe powiada w opisie swoim podróży naokoło świata (1927 r.), że to najpiękniejszy widok, jaki kiedykolwiek oglądał...

Monografja o Chopinie prof. Zdz. Jachimeckiego

w świetle krytyki zagranicznej.

Wydana przed rokiem w nakładzie firmy Delagrave w Paryżu monografja o Chopinie prof. Zdzisława Jachimeckiego, zwróciła na siebie uwagę bardzo licznych pisarzy muzycznych w pismach fachowych i prasie codziennej. Wydawnictwu polskiego muzykologa poświęcono wiele artykułów, z których niektóre przedstawiają długie rozmiary i stanowią rodzaj rozpraw, poświęconych omówieniu francuskiej książki krakowskiego pisarza.

Szereg tych — nader pochlebnych — krytyk rozpoczął znakomity muzykolog francuski Marc Pincherle, notatką w piśmie „Musique" (numer marcowy 1930), w której pisał: „podczas kiedy większość dzieł poświęconych Chopinowi, zajmuje się przedewszystkiem biografją lub estetyką ogólną, książka prof. Jachimeckiego postawiła sobie za zadanie technikę sztuki Chopina, tendencje harmoniczne jego dzieł, jego specyficznie polski charakter. Analiza została przeprowadzona z pewnością i z ostrożnością i wydobyła na światło dzienne całą spuściznę genjalnego twórcy, jakim był Chopin".

A. M. Mangeot pisał w „Le Monde Musical" (kwiecień 1930): „Oto nakoniec książka o Chopinie, która nie stwarza romansu jego życia, ale która sumiennie analizuje jego dzieła. Książka dla muzyków, którzy wnikną w istotę polonezów, mazurków, etud ballad, preludjów, nie za pośrednictwem zimnych rozbiorów, ale przy pomocy żywych i przenikliwych uwag, które mają ponadto tę wyższość, że są owocem pracy prawdziwego Polaka obeznanego szczególnie z duchem i rytmami swojego kraju. Książka niezbędna dla wszystkich pianistów".

Andre Coeuroy, docent Sorbony i redaktor naczelny pisma „La Revue Musicale", pisał w „La Quinzaine critique" (kwiecień 1930): „Książka profesora Jachimeckiego jest dziełem gruntownie technicznem i dydaktycznem. Poddaje ona szczegółowemu badaniu umiejętność harmoniczną kompozytora architekturę jego dzieł, nowości formowania akordów i charakter szczególny jego pianistyki, jego proces twórczy, śmiałość jego metody Ale obok tego całego wykładu szkolnego autor dochodzi aż do samej głębi psychologji, do jądra muzyczności, do bogactwa duchowego Chopina. Nie mamy obecnie lepszej książki wprowadzającej do studjum dzieł Chopina".

Maurice Reuchel ogłosił w „Le Nouveau Journal" z dnia 7 maja 1930 (Lyon) następujące zdania: „dzieło szczególnie zajmujące ukazało się w nakładzie księgarni paryskiej Delagrave. P. Jachimecki, profesor Uniwersytetu w Krakowie, zajmuje się w swojej książce poświęconej Chopinowi, po raz pierwszy techniką twórczości wielkiego poety fortepianu i świetnością harmoniczną jego kompozycyj. Żywoł polski zajmuje w nich miejsce niezmiernie charakterystyczne które zasłużyło na to żeby zostać tak podkreślone i bezstronnie zanalizowane. Wszyscy, którzy kochają Chopina, nawet tacy, którzy nie specjalizują się w fortepianie, mają interes w tem ażeby dobrze poznać muzykę Chopina, muzykę czystych wdzięków i z pożytkiem przeczytają tę książkę".

W „Le Tout Lyon" z 30 marca 1930 pisał krótko autor podpisany monogramem P. P.: „Donoszę o ukazaniu się nowej książki profesora Z. Jachimeckiego z Uniw. krakowskiego, poświęconej Chopinowi. Książka ta analizuje z rygorystyczną logiką oryginalność dzieł Chopina, wywodzącą się z żywiołu polskiego. Dzieło prof. Jachimeckiego jest powołanem do oddania największych korzyści wszystkim wielbicielom Chopina".

W dwóch numerach paryskiego „Le Guide Musical" z marca i kwietnia 1930, zamieszczono dłuższe wyjątki z syntetycznej części książki prof. Jachimeckiego z następującą oceną jej: „Literatura chopinowska jest obfita, ale prof. Jachimecki jest pierwszym, który ogłosił dzieło, traktujące o całości produkcji Chopina z punktu widzenia techniki. Rozwiązana została tu kwestja — tak ważna — inspiracji poetyckiej niektórych dzieł, jak ballady, rozliczne wyjaśnienia, dawane do preludjów w imię romantyzmu, dochodzącego zbyt często aż do delirjum, zostały tu sprowadzone do prostej prawdy przy pomocy ścisłych komentarzy, które zawierają w sobie tyleż analityczności muzycznej co udokumentowanej historyczności. Ze szczególnem zajęciem czyta się ostatni rozdział książki o próbach syntezy sztuki Chopina i roli jego sztuki w historji muzyk nowoczesnej".

Camille Bellaigue, gasnącą już ręką zwrócił uwagę w ostatnim swoim fejletonie, ogłoszonym we Figarze z 8 maja 1930 a poświęconym „kilku walcom", że „ukazała się właśnie znakomita książka o Chopinie pisarza polskiego prof. Zdzisława Jachimeckiego" — nie zdążył już jednak napisać o niej krytyki.

W dzienniku „Lyon Républicain" z 23 kwietnia 1930 pisał M. Pierre Giriat: „Prof. Uniw. krakowskiego Z. Jachimecki wydał świeżo dzieło o Chopinie i jego utworach. Techniczne i dokładne studjum o polonezach, mazurkach, nokturnach, balladach genjalnego mistrza z Żelazowej Woli. Radzimy gorąco wszystkim tym, którzy zachowują wierność Chopinowi, lub którzy mają ambicję komentowania jego sztuki, zapoznać się z książką prof. Jachimeckiego. Zobaczą jaką tajemnicą tworzenia artystycznego jakiś temat Kurpińskiego staje się kośćcem poloneza c-moll. Przez porównanie dwóch idej muzycznych zastanowią się nad możliwością genjuszu zrobienia z jakiegoś wspólnego węzła tematycznego — jednego z akcentów zapisanych na wieczność. Będą także świadkami narodzenia się idei zasadniczej poloneza As-dur i zdadzą sobie sprawę z nadludzkiego wysiłku, jaki wobec materji ma do przezwyciężenia artysta, ażeby jakiejś melodji,

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 18-go kwietnia 1931.
Sobota 18: św. Apolonjusza.
Niedziela 19: św. Jerzego.
Niedziela 19: wsch. słońca o godz. 5.01, zach. o 18.58.

—X—

IV. POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ RADY PRZYBOCZNEJ prezydenta m. Krakowa zatwierdziło w całości budżet gminny i budżety zakładów komunalnych.

WALNY ZJAZD ZJEDNOCZENIA KOBIET SŁOWIAŃSKICH W POLSCE odbędzie się w Krakowie w niedzielę 19 bm. w lokalu T. S. L. ul. św. Anny L. 5 o godz. 10 rano, po Mszy św. w kościele św. Anny. Na porządku obrad m. in.: sprawa statutu ZKS. w Polsce, ustalenie programu wszechsłowiańskiego zjazdu kobiet w maju r. b., odczytanie projektu statutu międzysłowiańskiego. który ma być przedłożony na zjeździe majowym, wybór Zarządu i przewodniczącej ZKS. w Polsce, wybór delegatek do Rady Naczelnej międzysłowiańskiej oraz udzielenie im instrukcji ogólnej itd.

KOMITET POMOCY GŁODNYM zawiadamia, że z powodu wyczerpania funduszów posiłki dla biednych wydawać będzie tylko do dnia 21 bm.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierano 1 litr 35—40 gr, zbierane 20—25 gr, śmietana 1.60—2 zł. ser zwyczajny 1 kg. 0.80—1 zł, masło zwyczajne 4.40—4.60 zł. jajo szt. 09—10 gr. karp 1 kg. 4.80—5 zł. lin 4 zł. łosoś 8—9.50 zł. szczupak 6 zł. brzana. leszcz 6 drobne wiślane 2—2.50 zł, kury szt. 4—7 zł. gęsi 8—12 zł. indyczki 14—16 zł. ziemniaki 1 kg. 15 gr, buraki ćwikł. 20—25 gr, marchew 45—55 gr. pietruszka 1—1.20 zł. sałata szt. 15—25 gr. jabłka 1 kg. 1.60—2.60 zł.

STRĄCANIE GNIAZD WRONICH. Przez cały wczorajszy dzień funkcjonarjusze straży pożarnej strącali z drzew (przy pomocy drabin wysuwanych) gniazda wronie. Operacjom tym przypatrywały się tłumy przechodniów.

KARYGODNE WYBRYKI PIJAKA. Ulica Syrokomli była wczoraj koło południa widownią niezwykłej awantury wywołanej przez jakiegoś pijanego osobnika. Zaczepił on pewną idącą panią chodnikiem wraz z dziećmi i uderzył ją w twarz a gdy za bezbronną kobietą ujęli się przechodnie, opryszek począł obrzucać ich kamieniami. Brutalne zachowanie się awanturnika wywołało popłoch wśród przechodniów. Bezpieczeństwo tej okolicy polecamy opiece władz policyjnych.

KAWALERSKA JAZDA W ŚRÓDMIEŚCIU. Wczoraj w południe w niezwykle szybkiem tempie pędziło auto Nr. Kr. 96383 wywołując popłoch wśród przechodniów. U wylotu Małego Rynku i Szpitalnej omal nie przyszło do katastrofy. Stojący na posterunku policjant zapisał numer samochodu.

—X—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

CZĘŚĆ I-SZA EGZAMINU DOJRZAŁOŚCI eksternistów z geografji, rysunku i prop. filozof. w Gimnazjum VIII. matematyczno-przyrodniczem w Krakowie odbędzie się w dniach 29—30 b. m. o godz. 8 zrana. Egzamin piśmienny rozpocznie się dnia 4 maja o tej samej godzinie.

WALNE ZEBRANIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA BALNEOLOGICZNEGO łącznie z Posiedzeniem Naukowem Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego odbędzie się we środę 22 b m. o godz. 19-tej w Domu Krak. Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej L. 4.

„RODZINA SIEROCA“ urządza za zezwoleniem Magistratu m. Krakowa w dniu 19 b. m. zbiórkę uliczną. Społeczeństwo krakowskie niewątpliwie ofiarną dłonią poprze szlachetne cele tej humanitarnej a zasłużonej Instytucji.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO POLSK. AKAD. UM. odbędzie się 20 b. m. w poniedziałek o godz. 5-tej po południu. Porządek dzienny obejmuje referaty czł. T. Grabowskiego: 1) Z dziejów humanizmu w Królewcu (1550—56), 2) Krytyka literacka w Polsce w epoce realizmu: część II. Po referatach posiedzenie administracyjne.

———ooo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Sarajewo 1914“ (premiera — nowość).
Niedziela po południu: „Pan Topaz“ (ceny zniżone — po raz ostatni).
Niedziela wieczór: „Mayerling“.
Poniedziałek: „Sztuba“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Scena kameralna Starego Teatru:

Sobota: „Pan Lamberthier“ (nowość — gościnne występy M. Modzelewskiej i A. Węgierki).
Niedziela: „Pan Lamberthier“ (nowość — gościnne występy M. Modzelewskiej i A. Węgierki).
Poniedziałek: „Pan Lamberthier“ (nowość — gościnne występy M. Modzelewskiej i A. Węgierki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na zachodzie bez zmian“.
ŚWIT: „Biała noc“.
SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).
CORSO: „Faust“ (w gł. roli Emil Jannings).
APOLLO: „Odkupienie“ (w gł. rolach Renne Adoree. oraz John Gilbert).
WARSZAWA: II. część z zakończeniem „Rewolta Dra Mabuze“.
UCIECHA: „Dziś w nocy ewentualnie“.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wielkie powodzenie ostatnich dwu nowości repertuarowych pozwala teatrowi, bez trudności, przesunąć premjerę „Sarajewa“ St. Brandowskiego na czas późniejszy. „Mayerling“ gromadzi stale tłumnych widzów i jest pod względem frekwencji rekordowa sztuka sezonu już teraz dorównywującą „Roxy“. Co do „Sztuby“ dawno żadna polska sztuka nie wywołała tak znacznego zainteresowania i ożywionych dyskusyj nad problemem i jego przeprowadzeniem, jak ten utwór nowego w teatrze autora. Dzisiaj „Sztuba“ powtórzona będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych i pozostanie na repertuarze także w przyszłym tygodniu.

WYSTĘPY M. MODZELEWSKIEJ I A. WEGIERKI. Na scenie kameralnej Teatru miejskiego w Starym Teatrze powtarza dziś świetna para artystów warszawskich niepospolitą nowość L. Verneuil'a „Pan Lamberthier“, która, pomimo ograniczenia liczby osób działających do dwóch tylko, zajmuje nadzwyczaj intensywnym i pełnym napięcia przebiegiem akcji dramatycznej. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

WIECZÓR WIKTORA CHENKINA ostatni przed wyjazdem do Ameryki odbędzie się dziś o godz. 8.30. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela“ od godz. 10 do 2 i od 4 do 8-mej wieczór.

HANKA ORDONOWNA, polska Yvette Guilbert, której każdy występ pozostawia po sobie najżywszą satysfakcję, wystąpi dwukrotnie, a to we czwartek 23 i w piątek 24 b. m. w Starym Teatrze.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i w niedzielę: „Złoto Kalifornji“ — w roli głównej Ken Maynard ze swym koniem Tarzanem; ponadto dodatek i komedja.

—X—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w czasie Mszy św. w niedzielę 19 b m. o godz. 10-tej grać będzie orkiestra młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej Podczas nabożeństwa zbiórka na cele koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej.

W KOŚCIELE KSIĘŻY PIJARÓW w niedzielę 19 b. m. podczas sumy o godz. 10 rano odśpiewa chór mięszany z „Modrzejówki“ kompozycje mszalne ks. Zangla.

—X—

Zw. Inteligencji Kat. „Odrodzenie“.

ZEBRANIE ORGANIZAC. W KRAKOWIE.

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“, który powstał w roku ub. z dawnego Związku Senjorów Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“, powiększył się onegdaj o zreorganizowane na nowych podstawach Koło Krakowskie.

Zebranie konstytuujące, które sankcjonowało zamianę Związku Senjorów „Odrodzenia“ na zbudowany na szerszych postawach Związek Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“. odbyło się w ub. czwartek w Sali Zielonej Domu Katolickiego. Zebranie zaszczycił swą obecnością **Ks. Metropolita Sapieha;** przybyli pp. profesorzy Un. Jag. Smoleński. Piotrowicz, Gieszczykiewicz, p. Tarnowski. p. radca Turowicz. ks. dr. Czartoryski, ks. dyr. Lubowiecki. p. Lutosłańska, p. Gręplowska, inż. Tokarska, dr. Gręplewski i inni.

Cele i zadania Związku przedstawił zwięźle maj. Turowicz. poczem zebrani dokonali wyboru władz. **Prezesem wybrano przez aklamację prof. dr. Smoleńskiego.** Do Zarządu Koła Krakowskiego weszli prof. dr. Gieszczykiewicz, p. prof. Gieszczykiewiczowa. p. Włodkowa, p. Gręplowska. dr. K. Piotrowicz. dr. Gręplowski i mg. Turowicz. Asystentem kościelnym Związku Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“. jako stowarzyszenia wchodzącego w ramy Akcji katolickiej, został **ks. dr. St. Czartoryski.**

Nowo wybrany prezes prof. Smoleński scharakteryzował w krótkiem przemówieniu pole pracy leżące przed Związkiem. Następnie **przemówił Ks. Metropolita Sapieha.** Arcypasterz powitał fakt zorganizowania się Koła Krakowskiego Związku Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“ i wyraził swą radość z tego powodu. że Inteligencja katolicka związała się statutowo z Akcją katolicką. Zdarzenie to wpłynie dodatnio — jak podkreślił Ks. Metropolita — **na przyzwyczajanie inteligencji do pracy w stowarzyszeniach katolickich. Grupka ludzi skupionych w Związku Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“, przyciągać będzie innych swoim przykładem i pracą.** Nakoniec Ks. Metropolita złożył Związkowi Inteligencji Katol. „Odrodzenie“ życzenia owocnej pracy staropolskiem „Szczęść Boże“.

W chwili obecnej Związek Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“ posiada swe Koła w Poznaniu, Wilnie. Warszawie. Radomiu. na Śląsku. w Kielcach, Lwowie. oraz centralę w Lublinie. Koło krakowskie jest więc ósmem Kołem. przekształconem ze Związku Senjorów „Odrodzenie“ na Związek Inteligencji Katolickiej „Odrodzenie“.

——o——

Powołanie oficerów rezerwy na ćwiczenia.

Władze wojskowe przystąpią niebawem do rozsyłania **wezwań imiennych do oficerów rezerwy, powołanych w tym roku na ćwiczenia wojskowe.** W myśl zarządzenia M. S. Wojsk. w r. b. powołani są na powyższe ćwiczenia: 1) **na 6 tygodni** wszyscy oficerowie rezerwy. którzy byli powołani w r. ub., lecz **ćwiczeń nie odbyli,** nadto wszyscy oficerowie roczników **1895, 1902, 1903 i 1905** oraz ci z roczników **1884, 1896, 1897,1899 i 1900,** którzy w ubiegłym roku odbyli pierwsze ćwiczenie, jako nowomianowani lub nowoprzyjęci z b. armji zaborczych, wreszcie z roczników **1900, 1901, 1902, 1903, 1904 i 1905,** którzy do 1-stycznia 1931 r. byli świeżo mianowani oficerami rezerwy lub byli świeżo przyjęci do W. P. z b. armji zaborczych;

2) **na 8 tygodni** oficerowie rezerwy i podchorążowie rezerwy artylerji przeciwlotniczej, pomiarów art. i pomiarów radjowych ze wszystkich kategorji. wymienionych w pierwszym punkcie. nadto kandydaci na ppor. rez. z pośród ochotników, którzy złożyli podania o przemianowanie na oficerów rezerwy.

Powołani też będą podchorążowie rezerwy: a) wszyscy, którzy ukończyli szkoły podchorążych rezerwy w r. 1929, b) połowa w lotnictwie i balonach z pośród tych. którzy ukończyli w r. 1930 szkołę podchorążych rezerwy, c) ci. którzy w roku ub. byli powołani i nie odbyli ćwiczeń. wreszcie d) wszyscy absolwenci szkół podchorążych rezerwy. którzy odbyli jedno ćwiczenie w rezerwie i nie zostali zakwalifikowani na ppor.

Wystawa przeciwgruźlicza.

Okręgowego Związku Kas Chorych została otwartą w Krakowie, przy ul. Rajskiej w gmachu b. Teatru. Pokaz filmów propagandowych. objaśnień udzielają lekarze. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do godz. 8-mej wieczorem — **do dnia 1-go maja br.**

Ze względu na olbrzymie spustoszenie, jakie w naszem społeczeństwie czyni gruźlica jest obowiązkiem każdego inteligentnego człowieka zapoznać się ze sposobami walki z gruźlicą i dlatego należy zwiedzać wystawę jaknajliczniej, a to tembardziej, iż **wstęp jest bezpłatny.**

2 lata więzienia za agitację komunistyczną.

Przerwana w ubiegłym tygodniu rozprawa przed krakowskim sądem przysięgłych przeciw **Konstantemu Sazanowowi,** oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z §§ 58 i 59, toczyła się w dalszym ciągu wczoraj. Sazanow jak już pisaliśmy jest tajemniczą postacią o kilku nazwiskach. **Był on podczas wojny żołnierzem Denikina, Petlury a następnie służył w armji polskiej;** znaleziono również przy nim fotografję jego w stroju żołnierza sowieckiego.

Gdy osiadł w Krakowie, jako robotnik fabryki sygnałów kolejowych **ofiarował swoje usługi samodzielnemu referatowi informacyjnemu DOK w Krakowie,** a w trakcie tego aresztowany został pod zarzutem propagandy komunizmu. **Aresztowano go w chwili, gdy z fabryki wynosił pakiet z bibułą komunistyczną.**

Wczoraj przesłuchano szereg świadków i wydano na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wyrok, skazujący Sazanowa na **2 lata c. więzienia.** Trybunałowi przewodniczył sso. Stuhr, wotowali sso. Jek i so. Konopacki. oskarżał prok. dr. Kozłowski.

PROCES LITERACKI W KRAKOWIE.

Dziś w sobotę o wpół do 12-tej odbędzie się w sądzie okr. przy ul. Senackiej, sala 71 ciekawy proces literacki, dotyczący konfiskaty poematu Tadeusza Peipera „Naprzykład“, osnutego na tle sprawy brzeskiej. Starostwo grodzkie skonfiskowało w poemacie szereg miejsc, a sąd konfiskatę zatwierdził.

tak spontanicznej na pierwsze wrażenie, dać jej formę i ostateczną plastykę“.

W długim artykule p. t. L'Esthetique de Chopin, ogłoszonym w „La Tribune de Geneve“ 25 czerwca 1930 i będącym streszczeniem zasadniczych myśli książki prof. Jachimeckiego, doszedł autor do następującego twierdzenia: „technika psychologja, geneza socjalna i etniczna dzieła Chopina nie zostały nigdy dotychczas ogarnięte w sposób tak całkowity jak w dziele prof. Jachimeckiego“.

W niemniej obszernej rozprawie, ogłoszonej w piśmie „Salut Public“ z dnia 11 września 1930. pisał Henry Fellot następujące zdania: „z tego powodu musimy wyrazić szczególne uznanie prof. Jachimeckiemu. profesorowi Uniw. w Krakowie. za jego głęboką książkę, którą świeżo poświęcił swojemu sławnemu rodakowi. Chopinowi. Istotnie można powiedzieć, że pomimo wielu poważnych prac różnych pisarzy, między nimi zaś Edwarda Ganche'a, który z zapałem i przenikliwością napisał przedmowę do tomu prof. Jachimeckiego, nie istniało dotychczas dzieło, w którem sztuka kompozytorska Chopina byłaby tak gruntownie zbadana. Jedynie Polak mógł dokonać pracy tak subtelnej“.

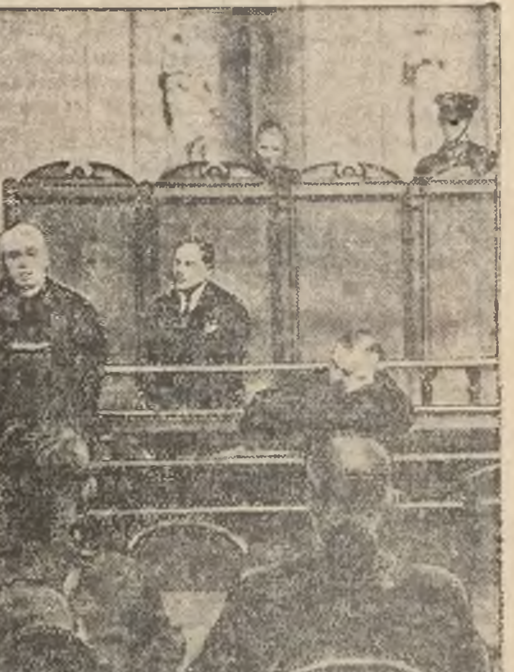
„Chicago Tribune“ z 14 października 1930 zamieściła sprawozdanie swojego paryskiego krytyka muzycznego. Irvinga Schwerké. Wyjmujemy z niego następujące zdania: „fakt, że jest to pierwsza książka o technice sztuki Chopina, wydana przez polskiego muzykologa we Francji. wystarcza do stworzenia szerokiego zainteresowania dla tego tomu. Jasny wykład analityczny genjuszu Chopina. rozwój jego stylu. jego dzieł i psychologji. tak jak się przedstawia oczom rodaka wielkiego kompozytora — przykuwa do wytężonej lektury. Autor stwarza tu zasadnicze wartości, dotychczas nieznane lub nieurzeczywistnione przez innych biografów Chopina. Opinje prof. Jachimeckiego są szczególnie wartościowe dzięki temu. ponieważ w rozumowaniu jego czuje się niezmiernie bliski kontakt ze sztuką Chopina, tę wspólność duchową. która umożliwia mu dać wierne wyjaśnienie dzieła Chopina i przestrzec przed fałszywem jego interpretowaniem. Prof. Jachimecki posiada nietylko pełne mistrzostwo swojej specjalności. ale także talent literacki do zajmującego i precyzyjnego przedstawienia tematu“.

Jedno z najpoważniejszych pism periodycznych we Francji. dwutygodnik „Mercure de France“ poświęcił sprawozdaniu książki prof. Jachimeckiego prawie siedem stron swojego numeru z pierwszego lutego 1931. Autor tej krytyki, A. Febure-Longeray. twierdzi, że: „książka p. Z. Jachimeckiego będzie służyła nietylko do utrwalenia wielkiej sławy. ale dzięki swojej treści czysto analitycznej. objektywnie muzycznej i technicznej, przekona muzyków o poważnych korzyściach. jakie wyniosą z pogłębionego studjum twórczości, którą ja osobiście uważam za kamień węgielny naszej nowoczesnej muzyki. Książka prof. Jachimeckiego odznacza się sumienną rzeczywością. Prof. Jachimecki może być pewny. że nigdzie bardziej niż we Francji książka jego nie będzie lepiej zrozumiana i oceniona. Posiada ona wszystkie zalety, które są nam drogie: szczerość, entuzjazm, pragnienie służenia wielkiej sprawie. ścisłość analizy. Wielka troska o prawdę charakteryzuje ducha ogólnego tej książki. Legenda nie zajmuje tu żadnego miejsca a kiedy należy poddać fakty kontroli, autor nie waha się zachować ostrożności daleko idącej. Jest to nadmiar skromności. mam bowiem wrażenie. że jeżeli czego nie udało się poznać prof. Jachimeckiemu, to i tak nie będzie pewnie miał szczęścia być kidyś poznanem przez nas. Szczególnie co do pani George Sand. powiedziano tu rzeczy bardzo sprawiedliwe, które korygują zdania romansopisarzy na ten temat. — Ale po za historją i pożyteczną anegdotą, wartość książki polega, w pierwszym rzędzie na krytyce analitycznej dzieła Chopina, całego jego dzieła. gdyż nic nie zostało tu pominięte. nawet pierwsza znana kompozycja Chopina polonez. który napisał kiedy miał zaledwie osiem lat. Życzę więc dziełu prof. Jachimeckiego jak największego powodzenia. Te karty przyszły w sam czas. Są one wspaniałe w swoim entuzjaźmie jasnowidzącym. pobudziły lub pobudzą wiele umysłów ciekawych i bezstronnych. Służąc dziełu Chopina, będą one służyły bardziej jeszcze korzystnie przeznaczeniu tego dzieła, mianowicie rozwojowi naszej nowoczesnej muzyki“.

Książka prof. Jachimeckiego została już przetłumaczona na język niemiecki i w niedługim czasie ma się ukazać w niemieckiem wydaniu.

—X—

Polański przed sądem.



Proces Polańskiego w Warszawie o zamach na poselstwo sowieckie skończył się wyrokiem skazującym oskarżonego na 10 lat więzienia. Rycina nasza przedstawia moment wygłaszania mowy obrończej przez adw. Hofmokl-Ostrowskiego. W głębi stoi Polański.

Życie gospodarcze.

LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMJOWYCH.

Dnia 15. 4. br. odbyło się w gmachu PKO. przy ul. Jasnej 9. 20-te z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1-szej.

Premje w wysokości zł. 1.000 padły na następujące Nry:

3.824	23.115	34.161	46.423
5.247	23.528	34.335	46.448
7.836	23.897	36.285	46 845
	24.917	36.394	
10.441	25.241	37.149	
10.677	27.248	37.354	
13.607	27.545	37.768	
14.678	28.616	38.057	
15.742	28.986	39.804	
16.258	29.323	39.805	
18.735	29.909		
18.824		43.467	
	31.038	44.962	
20.471	32.069	44.966	
21.225	32.134	45.102	
22.261	32.527	45.701	
22.288	32.847	45.929	
23.207			

OBRÓT CZEKOWY P. K. O. W M-CU MARCU 1931 R.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. w ciągu miesiąca marca br. osiągnął kwotę 1.815milj zł. Z ogólnej kwoty obrotu czekowego P. K. O. przypadało na obrót bezgotówkowy 1.123 miljony zł., czyli 62%.

Stan kapitałów złożonych na rachunkach czekowych P. K. O. wynosił w dniu 31/3 1931 r. zł. 161.499.098.

Liczba czynnych kont czekowych P. K. O. wynosiła na koniec mies. marca br. zł. 63.629.—

—X—

Na rynku walut nastrój zwyżkowy.

Giełda krakowska z 17 kwietnia.

Notowano: Bank Polski 124½—125 zł; 4½% Listy Zastawne Banku Krajowego 49 zł.

Na rynku walut nastrój mocniejszy. Dolar 8.91—8.93 zł; czeki 8.91¼—8.92¼ zł.

W akcjach tendencja chwiejna. Zniżkowo notowano akcje Banku Polskiego przy większych obrotach. Z papierów procentowych 4½% Listy Zastawne Banku Krajowego utrzymane na wczorajszym poziomie. Reszta bez zainteresowania.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 17 kwietnia. Dolary 8.92½. 8.94½, 8.90½. Dewizy: Belgja 124,10, 124,41, 123.79; Holandja 358.29, 359.19, 357.39; Londyn 43,36¾. 43.47½, 43.26; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8,92, 8.94, 8.90; Paryż 34,91, 35.00, 34.82; Praga 26.43¼, 26.49½, 26.37; Sztokholm 239.00, 239.60, 238.40; Szwajcarja 171.95, 172.38, 171.52; Wiedeń 125.49, 125.80, 125,18; Włochy 46.75, 46.87, 46,63; Berlin 212.54.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna zwykła 88.50 — seryjna 94 — 5% konwersyjna 49—49.25 — 6% dolarowa 71.75 — 7% stablizacyjna 82 — 10% kolejowa 104 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 17 kwietnia. Paryż 20.30¼. Londyn 25.22, Nowy Jork 5.19.12½, Belgja 72.16, Włochy 27.18¼, Hiszpanja 51.80, Holandja 208.32½, Berlin 123.62, Wiedeń 72.99, Sztokholm 139.00, Oslo 138.80. Kopenhaga 138.82½, Sofja 3.76, Praga 15.37¼. Warszawa 58.15, Budapeszt 90.55. Białogród 9.12.80, Ateny 6.75, Konstantynopol 2 46, Bukareszt 3.08¾, Helsingfors 13.07½, Buenos Aires 169.00.

Protesty w imię zdrowia społeczeństwa.

UCHWAŁA OBYWATELI GMINY NIELEPICE PRZECIW ZNIESIENIU OGRANICZEŃ SPOŻYCIA ALKOHOLU.

Sekcja Przeciwalkoholowa Ligi zdrowia w Krakowie nadsyła nam uchwałę obywateli gminy Nielepice, powiatu Chrzanowskiego, którzy bezpośrednio po wniesieniu przez rząd do Sejmu noweli do ustawy antyalkoholowej urządzili liczny wiec obywatelski sprawie tej poświęcony. Nowela ta została już, jak wiadomo, przez Sejm i Senat uchwalona, tem niemniej jednak protest mieszkańców Nielepic. jeden z wielu protestów, jakie w całym kraju zgłoszono z powodu kasowania przez rząd ograniczeń w sprzedaży alkoholu — zasługuje na uwagę jako odźwierciedlenie poglądów na tę kwestję szerokich mas ludności.

„Rozumiemy — stwierdza rezolucja, — że Skarb państwa ciągnie **znaczne dochody z monopolu spirytusowego,** rozumiemy i to. że Skarbowi państwa, **potrzebne są pieniądze;** nie możemy jednak pojąć i wierzyć w to, **by Państwo powołane do strzeżenia moralnych, społecznych i gospodarczych interesów swych obywateli, mogło rozmyślnie wykorzystywać ułomność ludzką dla celów czysto fiskalnych, z pozostawieniem na uboczu celów swego szczytnego posłannictwa.**

W pamięci naszej żyją jeszcze wspomnienia **tragedyj rodzinnych, zubożenia i utrata majątków, przepitych przez rodziców jako fatalne skutki sprzedawania alkoholu im bez ograniczeń za czasów zaborczych.** Dziś zaś kiedy czasy są ciężkie, nie możemy patrzeć bez pewnej trwogi w przyszłość i jej zgubne następstwa, z powodu zamierzonej akcji udostępniającej spożycie alkoholu.

Nie można dopuścić do tego, by po wsiach **powtórzyły się te smutne wypadki,** a w miastach, by znękane kryzysem gospodarczym masy robotnicze i zastępy bezrobotnych szukały **zapomnienia swych trosk w alkoholu,** niszczącym zdrowie i byt, zwiększającym przestępczość i działającym na nerwy i tak **łatwo zapalnego materjału, jakim są rzesze bezrobotnych.**

Z tych to względów, uważając alkohol jako źródło zła i występku i tylko w ograniczeniu konsumcji go. widząc jedyny ratunek, wolni od wszelkich względów politycznych, łączymy się z organizacjami o charakterze przeciwalkoholowym do zgodnego apelu **i w imię niezawisłości państwowej drogo krwią ludu okupionej, w imię zdrowia społeczeństwa naszego i jego odporności na zakusy zdradzieckich sąsiadów, w imię zasad chrześcijańskiej moralności tak łatwo i często skutkami alkoholu naruszanej — wołamy o uchylenie wspomnianej noweli i utrzymanie w całej rozciągłości i mocy ustawy antyalkoholowej z dn. 23 IV. 1920 r.**

Uchwała nosi 150 podpisów mieszkańców gminy.

Ceny zboża i mąki na giełdzie krakowskiej.

Giełda zbożowa. Kraków 17 kwietnia. Kukurudza rumuńska 32—33. groch Victorja 42—46, półvictorja 36—38. pastewny 32—35. peluszka 50—54. groch polny 33—35. mąka pszenna grysikowa 59—61. pszenna 45% 57—58. pszenna 65% 51—52. pszenna kongresowa grysikowa 56—57. pszenna kongresowa 0000 51—52. żytnia typowa 42.50—43. pszenna razowa 42—43. otręby żytnie 23, pszenne 23, pęcak fabryczny 36—37, chłopski 35—36 zł.

Dowozy małe, tendencja spokojna.

Radio.

Niedziela 19 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 9.55 Pogadanka dla chorych w szpitalach, wygłosi ks. W. Szymbor, superjor Ks. Misjonarzy; 10.15 Nabożeństwo z Pozrania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej; 14 Inż. Kawecki: „Z prac wiosennych w lasach“; 14.20 Odczyt rolniczy i muzyka; 15 Dr W. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Muzyka z Warszawy; 15.40 Program dla dzieci; 16.10 Odczyt pt.: „O dochodzeniu nieślubnego ojcostwa“ — wygłosi dr J. Gwiazdomorski, prof. Un. Jag.; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 16 55 Płyty gramofonowe; 17.15 Feljeton; 17.30 Wieczór Spisko-Orawski; 18.10 Koncert z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.25 Feljeton 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.50 Komunikat sportowy, ewentualnie płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko kabaretowe; 20.30 Recital fortepianowy; 22 Feljeton z Warszawy; 22.15 Pieśni z Warszawy; 22.50 Komunikaty; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 16.10 Programowa skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi dyr. programów, p. J. S. Petry; 16.55 „Lwów Gwaljor“ dialog w expresie, pp W. Budzyńskiego i Radż Behari Lal Mathura; 17.30 „Szarady i zagadki“ w opracowaniu p. St. J. Nowaka; 17.40 Koncert orkiestry mandolinowej „Hejnał“ pod batutą p. A. Eplera; 23 Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie. Orkiestra braci Rosner.

Warszawa (1411.8). G. 10.15 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał krakowski; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej; 14 Odczyt rolniczy „Sposoby sadzenia ziemniaków w zależności od gatunku roli“; 14.20 Koncert; 14.50 Koncert; 15 Pogadanka prawnicza (dialog); 15.40 Feljeton prof. F. Ossendowskiego pt.: „W mroku dżungli podzwrotnikowej“; 16.10 „Skrzynka pocztowa“; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 „W rocznicę Raszyna“; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 „Prorok soli i wolności“; 17.30 Wieczór Spisko-Orawski z Krakowa; 18.10 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Pol. Państw.; 19 Rozmaitości; 19.25 Dialog pt.: „Papier i życie na scenie“; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Komunikat „Z przed stu lat“; 19.50 Płyty gramofonowe; 20 Słuchowisko kabaretowe; 20.30 Recital fortepianowy E. Steinbergera; 21.15 Kwadrans literacki: „Wielki Czwartek w Warszawie 1794 r.“. Fragment z pow. W. Dembicza „Groza“; 21.30 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 22 Prof. Zieliński wygłosi feljeton pt.: Manja tworzenia; 22.15 Pieśni H. Opieńskiego odśpiewa p. M. Janowski; 23 Muzyka taneczna z Sali Malinowej hotelu „Bristol“. Orkiestra pod kier. Karasińskiego i Kataszka.

Katowice (408.7). G. 14 Ks. dr B. Rosiński: „Królestwo moje nie z tego świata“; 14.30 Wł. Włosik: Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski“; 16.10 Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. St. Steczkowski; 16.30 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Z. Adamskiej (wiolonczela); 16.55 Intermezzo muzyczne z udziałem p. Z. Adamskiej (wiolonczela); 19 „Bery i bajki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

SINTAIR STEEMAN: 30

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

— Tem lepiej — roześmiała się Neta. — Widzę sławę. W przyszłości jakiś historyk przeglądając stare kroniki, znajdzie w nich ustęp: „W roku pańskim 19.., w miasteczku Houthalen ogólne zgorszenie wywołało pojawienie się młodej dziewczyny w kawiarni „pod Urszulą“. Fakt że wspomniana dziewczyna, zadając gwałt dobrym obyczajom miasteczka“...

Żałosny jęk zadrżał w powietrzu...

— Jezus, Marja! — krzyknęła Neta — to głos Lulu!

Miette pobladł.

— Nie zauważyłem, z której strony doleciał nas jęk.

— Neruś znajdzie — rzuciła gorączkowo Neta — Neruś, szukaj Lulu, szukaj piesku! Terjer podniósł nos, węsząc; po chwili zniżył się ku ziemi i puścił się pędem przez las, a za nim Neta i Miette, rozrywając po drodze o ciernie nadszarpnięte przez przez Nerusia spodnie.

— Słyszał pan? — zawołała nie zatrzymując się w biegu Neta.

Nowy jęk tylko wyraźniejszy i bliższy doleciał ich uszu.

— Prędzej, prędzej, panno Neto! — zawołał detektyw, przedzierając się przez krzaki.

— Co to jest? Boże! — nieludzko krzyknęła Neta.

Lulu, przywiązana do drzewa grubemi postronkami, jęczała, starając się uwolnić twarz z brudnej włóczkowej chustki, którą omotaną miała całą głowę.

Jednym skokiem detektyw był przy niej. Scyzorykiem przeciął krępujące ją więzy i odwinął włóczkowy szal z twarzy. Odzyskawszy swobodę ruchów Lulu zachwiała się i upadła zemdlona w ramiona Miette'a.

Nie tracąc przytomności, Neta umoczyła chusteczkę w pobliskim strumyku i zwilżyła nią twarz i skronie przyjaciółki.

— Spójrz na mnie, kochanie — prosiła. — Już ci lepiej, prawda? Co ci się stało, moje złotko?

— Zaraz — wyszeptała Lulu i wzdrygnąwszy się, dodała — zimno mi.

Detektyw zdjął pospiesznie marynarkę i troskliwie otulił nią ramiona dziewczyny.

— Pić — szepnęła znów Lulu.

— Niech pani pójdzie do chaty włóczęgi, to o parę kroków stąd — rzekł Miette do Nety — i poprosi go o jakiś kubek. Ja tymczasem zostanę tutaj.

Neta pobiegła w kierunku wskazanym jej przez detektywa i w parę minut później powróciła z olbrzymem, który potrząsał głową ze współczuciem, powtarzając co chwila:

— Biedna panienka, kto mógł na nią napaść?

Orzeźwiona chłodną wodą ze strumyka, Lulu przychodziła do siebie. Nikły rumieniec powrócił na jej pobladłą twarzyczkę i oczy nabrały blasku.

— Uff... Już mi lepiej... — rzekła, uśmiechając się do przyjaciółki. — Myślałam, że już po mnie. O mało mnie nie zadusiły te szmaty — wzdrygnęła się ze wstrętem.

Detektyw oglądał bronzowy, zniszczony szal włóczkowy, który zdjął z twarzy dziewczyny.

— A teraz powiedz, co to było — zawołała Neta.

Sprawa przedstawiała się następująco:

Obie panienki wyszły z domu około drugiej. Tego ranka Lulu otrzymała list od pana Virnon, w którym profesor błagał ją, aby zechciała się z nim zobaczyć, i naznaczył spotkanie na polance, w pobliżu chaty „włóczęgi“. Virnon, mimo, że Lulu nie zachęcała go do tego wcale, pisywał do niej częste listy i przesyłał płomienne wiersze, w których wyznawał jej swoją miłość. Lulu wahała się, czy ulec prośbie młodego poety, lecz zdecydowała się wreszcie położyć koniec tym wyznaniom i rozmówić się z nim otwarcie. Neta nie chciała być obecną przy tej rozmowie, dlatego przyjaciółki pożegnały się w lesie i Lulu poszła sama na umówione miejsce. Virnon czekał na nią, przechadzając się po polanie.

Panie profesorze — rzekła bez wstępów Lulu — zgodziłam się na prośbę pana i nim wysłucham tego, co pan chce powiedzieć, pragnę wyjaśnić sytuację. Od dłuższego czasu prześladuje mnie pan swoją miłością. Codzień rano odbieram listy, do których pisania nie upoważniałam go bynajmniej... Jeśli uczucia pańskie są szczere, dlaczego nie starał się pan bywać legalnie w domu moich rodziców, a tylko chodził co noc pod mojemi oknami i przysyłał listy. Gdyby wpadły w ręce mojej matki, naraziłyby mnie niewątpliwie na duże przykrości. Nie zastanowił się pan nawet wcale nad tem, że może jego miłość jest mi niemiła... mimo mego milczenia, nie przestał pan zasypywać mnie wyznaniami. Przysłam dziś powiedzieć lojalnie i uczciwie, że nie kocham pana i nigdy nie pokocham i że musi pan przestać pisywać do mnie.

— Jakto, odbiera mi pani wszelką nadzieję? — rzekł zgnębiony Virnon. — Może kiedyś zmieni pani zdanie i odpowie wzajemnością na moje uczucia.

— Nie, panie Virnon. Nie stanie się to nigdy. Niech pan przestanie myśleć o mnie.

— Proszę pozwolić mi chociaż pisywać jak dawniej — błagalnie szepnął profesor.

— Nie mogę się na to zgodzić. Proszę mi wierzyć, że tak będzie lepiej dla nas obojga.

— A przecież, może zdołam zczasem przekonać panią, że...

— Nie będzie pan przekonywał o niczem i wogóle niech pan zostawi w spokoju pannę Torpille, która nie życzy sobie z panem rozmawiać — rozległ się koło nich głos Janka Messire, nabrzmiały wściekłością.

Virnon pobladł jak ściana.

— Jak śmiesz odzywać się do mnie w ten sposób! — krzyknął. — Dlaczego nie jesteś w klasie o tej porze? Proszę cię, abyś w tej chwili wrócił do kolegjum. Wieczorem porozmawiamy.

— Nie wrócę i rozmawiać z panem nie mam najmniejszej chęci — odpowiedział brutalnie Janek. — Niech pan sobie nie wyobraża, że wolno panu dawać mi rozkazy! Jeszcze pan zobaczy, co to jest sprawa, ze mną! — wykrzykiwał, pieniąc się ze złości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedź Francji na „Anschluss“ gospodarczy.

Paryż, 17 kwietnia. Wszystkie wielkie paryskie dzienniki donoszą dziś jednogłośnie, że od pewnego czasu rząd francuski prowadzi pertraktacje z rządami Polski, Anglji, Włoch i Małej Ententy w sprawie opracowania planu reformy gospodarczej, jaki ma być przeciwstawiony austro-niemieckiej unji celnej. **Plan ten ma być przedmiotem obrad przyszłej konferencji europejskiej i Rady Ligi Narodów. Rząd niemiecki jest stale informowany o przebiegu rokowań.** Plan gospodarczy, zainicjowany przez Brianda, zmierza do **udzielenia specjalnych ulg celnych państwom rolniczym Europy wschodniej i środkowej.**

Przemysłowcy polscy w Moskwie.

Moskwa, 17. 4. (PAT). We czwartek rano przybyła do Moskwy grupa przemysłowców polskich z p. Wierzbickim na czele, celem wzięcia udziału w dorocznem zebraniu polsko-sowieckiego towarzystwa akcyjnego „Sowpoltorgu“. Na dworcu przemysłowcy **powitani byli przez przedstawiciela ludowego komisarjatu handlu zagranicznego Bogolepowa, delegację Sowpoltorgu** i przedstawicieli poselstwa polskiego. Członkowie delegacji polskiej wkrótce po przyjeździe **złożyli wizytę posłowi polskiemu w Moskwie p. Patkowi,** a następnie wzięli udział w bankiecie, wydanym na ich cześć przez dyrekcję Sowpoltorgu.

Po zamknięciu kroniki.

Akademja ku czci św. Augustyna w Krakowie.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Krakowie w Domu Katolickim przy ul. Straszewskiego **uroczysta akademja ku czci św. Augustyna.**

W bieżącym roku 28. VIII, kończy się rok jubileuszowy z okazji 1500-lecia śmierci Wielkiego Doktora Kościoła. Hołd mu oddaje cały świat chrześcijański. Przoduje tu Italja, w której miasta prawie niema, gdzieby uroczystego obchodu nie urządzono. W ślad za Italją idą Niemcy, Francja i inne kraje.

Św. Augustynowi zawdzięcza chrześcijaństwo bardzo wiele w zakresie egzegezy biblijnej, filozofji, dogmatyki, zwłaszcza etiki. Potężny ten umysł ogarniał wszystkie dziedziny myśli religijnej. Na każdej zostawił piętno geniuszu.

Jest św. Augustyn bliskim człowiekowi. Jego droga do Boga i do Kościoła po latach błędów i upadków, opisana w przejmujących „Wyznaniach“, czyni go zrozumiałym i bliskim współczesnemu człowiekowi.

Kraków winien tłumnym udziałem w niedzielnej Akademji stwierdzić swoją cześć i swoją miłość dla wielkiego „Doktora Łaski“, jak nazwano św. Agustyna.

Fale Wisły wyrzuciły na brzeg zwłoki kobiety.

Wczoraj nad ranem fale Wisły wyrzuciły na brzeg rzeki zwłoki jakiejś kobiety, mogącej liczyć około 40 lat. Zwłoki znaleźli piaskarze obok portu w Płaszowie. W czasie oględzin zwłok okazało się, że **lewa noga powyżej kostki była przecięta ostrem narzędziem.** Na bulwarze na przestrzeni między III. mostem a mostem kolejowym znaleziono czarny kapelusz damski, a obok ślady krwi, które prowadziły nad brzeg Wisły. Zachodzi **przypuszczenie, że kobieta została zamordowana, a zwłoki rzucone do rzeki.**

Król Alfons nie stracił jeszcze nadziei.

Paryż 17 kwietnia. Przed odjazdem z Marsylji król Alfons wyraził się, iż to co uczynił **kosztowało go więcej odwagi i poświęcenia, aniżeli gdyby był na czele szwadronu kawalerji rzucił się do ataku.** Z przemówienia króla wynika, że **nie stracił on jeszcze nadziei, iż wybory parlamentarne w czerwcu mogą jeszcze wiele zmienić w obecnej sytuacji.** Przyjazd b. króla Alfonsa do Paryża **stał się wzruszającą manifestacją, przypominającą ranne przybycie królowej do stolicy francuskiej.** Na dworcu witali króla szef sekretarjatu prezydenta republiki, zastępca szefa protokołu dyplomatycznego **w imieniu min. Brianda, ambasador hiszpański** w Paryżu i szereg osobistości ze świata artystycznego Francji i Hiszpanji, oraz **monarchiści francuscy.** Manifestanci pojawili się pod hotelem, w którym zamieszkała hiszpańska para królewska. **Król i królowa wyszli na balkon, pozdrawiając tłum.**

W przeciwieństwie do królowej, król Alfons **nie jest wcale zmartwiony, a uradowany niespodziewanem przyjęciem, okazywał wcale dobry humor.**

Tuż po przyjeździe w westibulu hotelowym król podziękował prefektowi policji za ochronę i z uśmiechem dodał: **„Zamieszkam teraz w waszym kraju, gdzie czuję się jak u siebie w domu. Będę się starał, abym został sympatycznym banitą“.**

Rząd musi mieć poparcie narodu.

OŚWIADCZYŁ ROMANONES.

Paryż 17 kwietnia. „Matin“ przynosi dziś wywiad swego madryckiego korespondenta z hr. Romanonesem w kwestji ostatnich wydarzeń w Hiszpanji. Hr. Romanones oświadczył: „Mojem życzeniem jest, aby ustrój republikański w Hiszpanji zakorzenił się głęboko. **Rząd potrzebuje bowiem silnego i powszechnego poparcia, jeżeli będzie chciał sprostać ciążącym na nim zadaniom. Nie znajdzie rząd potrzebnego oparcia w szerokich warstwach społeczeństwa, wówczas trzeba się będzie obawiać wydarzeń awanturniczych.** Z innej strony rząd nie może się dać unieść hasłom demagogicznym. Byłoby to zgubą. Bez względu czy to ustrój republikański, czy monarchistyczny, **jedność narodu musi pozostać nienaruszona. Co było dotychczas należy do przeszłości.** Teraz trzeba kroczyć naprzód i nie tracić ufności“.

Pierwsze posunięcia nowego rządu.

Madryt 17. 4. (PAT). Na posiedzeniu Rady ministrów rząd prowizoryczny postanowił ogłosić dekret, na mocy którego **do dnia 31 maja każdy z ministrów ma przeprowadzić rewizję dzieła dokonanego przez dyktaturę.** Rząd postanowił również **rozwiązać stałą część senatu,** ze względu na to, że członkowie, wchodzący w skład tej części senatu nie byli wybrani, lecz mianowani przez króla, oraz, że **nie mają oni wejść w skład zgromadzenia o charakterze konstytuanty,** która ma być wybrana na podstawie powszechnego głosowania.

„Państwo katalońskie w republice hiszpańskiej“.

Paryż 17 kwietnia. Jak z Barcelony donoszą, między pułkownikiem Macią a rządem republikańskim w Madrycie osiągnięte zostało **porozumienie w sprawie stosunku Barcelony do Madrytu.** Na mocy porozumienia zaniechane **zostało określenie „Republika Katalońska“** Katalonja otrzymała nazwę oficjalną: „Państwo Katalońskie w Republice Hiszpańskiej“.

Madryt 17. 4. (PAT). Rząd otrzymał z Barcelony wiadomość, stwierdzającą, że w Katalonji **panuje nastrój jak największej serdeczności w stosunku do reszty Hiszpanji** i że istnieją tam najpomyślniejsze warunki do współpracy nad utworzeniem republik.

Dyplomaci hiszpańscy ustępują.

Madryt. (PAT). Ministrowie pełnomocni Hiszpanji w Danji, Grecji i przy Kwirynale złożyli dymisję. Podobnie ustąpił przywódca najwyższej rady wojennej.

Londyn 17 kwietnia. Dzienniki dowiadują się, **że nowym ambasadorem hiszpańskim w Londynie zostanie powieściopisarz i krytyk Don Ramon Ferez de Ayala,** który do Londynu przyjeżdża z początkiem przyszłego tygodnia.

Liberali uratowali rząd Mac Donalda

Londyn, 17 kwietnia. Przywódca partji konserwatywnej Baldwin wniósł wczoraj na wieczornem posiedzeniu Izby gmin **wniosek o wyrażenie rządowi votum nieufności z powodu niedotrzymania zobowiązań w kwestji usunięcia klęski bezrobocia.** Po dłuższej dyskusji wniosek Baldwina został odrzucony, przyczem **rząd Mac Donalda uzyskał większość 54 głosów.** Dzisiejsza prasa poranna żywo omawia wczorajsze zwycięstwo Mac Donalda, podkreślając, że **tak znaczna większość wzbudziła ogólne zdumienie.** W kołach politycznych wyrażany jest pogląd, że wczorajsze zwycięstwo jest dowodem wzrostu popularności rządu robotniczego. Wyrażają również przypuszczenie, iż **między liberałami Lloyd George'a rządem stanął układ, aby konserwatystów nie dopuścić do objęcia władzy.**

Dymisja czechosłowackiego ministra skarbu.

Czeskosłowacki minister skarbu Dr Englisz podał się przed paru dniami do dymisji ze względów zdrowotnych. Zamierzał on zgłosić dymisję już dawniej, jednakowoż na życzenie rządu dymisję cofnął.

Dr Englisz piastował tękę ministra skarbu od roku 1925 bez przerwy i **rząd chciał zatrzymać** Englisza w gabinecie przynajmniej do czasu rozwiązania najważniejszych spraw gospodarczych. Obecnie ze względu na jego zdrowie zdecydowano się dymisję przyjąć. Prezydent ministrów Dr Udrżal wszczął natychmiast rokowania z przywódcami stronnictw w sprawie następcy Dr Englisza. Dr Englisz zasiadał w rządzie jako fachowiec. Dlatego też i obecnie czynione są starania aby tekę skarbu objął fachowiec, któryby nie ulegał wpływom partyj politycznych przy dystrybucji wydatków państwowych. Dr Englisz sam zaproponował swego następcę w osobie gubernatora Pocztowej Kasy Oszczędności Dr Trapla.

Proces mordercy duesseldorfskiego.

Düsseldorf, 17 kwietnia. Na początku dzisiejszej rozprawy przeciw Kürtenowi prokurator oświadczył, że zeznanie oskarżonego, iż jako młody chłopak zepchnął do Renu pewnego chłopca — zostało zbadane i uznano za prawdziwe. Zbrodnia ta nie może być karana, ponieważ czyn uległ przedawnieniu, a poza tem oskarżony popełnił czyn w wieku nie podlegającym odpowiedzialności. Następnie przystąpiono do przesłuchania panny G. Sch. Świadek 28-letnia panna G. Sch. opowiada, że z Kürtenem pojechała na odpust do Neuss. W drodze powrotnej Kürten rzucił się na nią i pchnął kilka razy nożem, poczem zbiegł. Nieprzytomną znalazł niejaki Kircher i **przeniósł ją do namiotu skautów,** gdzie odzyskała chwilowo przytomność i opowiedziała zajście, o czem doniesiono policji.

Czy uratują upadły bank?

Przyjazd angielskiego kapitalisty.

Łódź, 17. 4. (PAT). „Głos Poranny“ donosi, że w dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi p. Harter, pełnomocnik **najpoważniejszego wierzyciela angielskiego upadłego Banku Handlowego „London Merchant Bank“ w Londynie.** Również dzisiaj powrócił do Łodzi p. Biedermann, który dotychczas prowadził rozmowy z wierzycielami angielskimi w Londynie. Prawdopodobnie w dniu jutrzejszym w godzinach porannych odbędzie się **konferencja między grupą angielskich wierzycieli a akcjonarjuszami polskimi upadłego banku.** Na konferencji tej omówiony będzie szczegółowo bilans i odbędą się **narady nad sprawą sanacji banku.**

ZATARG GDAŃSKI JESZCZE PRZEDMIOTEM OBRAD.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.) Rozpoczęte wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych **rozmowy na temat zatargu z senatem gdańskim nie zostały zakończone.** Data wyjazdu p. Graviny nie jest jeszcze wiadoma.

PODEJRZANY POŻAR W URZĘDZIE SKARBOWYM.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.) Dziś nad ranem wybuchł pożar **w Głębokiem w lokalu urzędu skarbowego.** Ogień zniszczył wszytkie akta egzekucyjne i wymiarowe. Prowadzone są **energiczne dochodzenia celem wyjaśnienia przyczy pożaru.**

ORDER GRECKI NA PIERSI PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.) Poseł grecki przy rządzie Rzplitej wręczył dziś p. Prezydentowi Rzplitej na uroczystej audjencji **order Krzyża Zbawiciela** pierwszej klasy, nadany p. Prezydentowi Mościckiemu przez prezydenta republiki greckiej.

NARADY W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 17. 4. (Telef. wł.) Dziś w południe w Prezydjum Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem premjera Sławka konferencja, w której wzięli udział poza p. premjerem p. wicepremjer **Pieracki** oraz ministrowie **Zaleski, Prystor, Matuszewski i Połczyński.** Narady poświęcone były **sprawom, związanym z międzynarodowemi konferencjami gospodarczemi,** które odbędą się w najbliższym czasie.

Wielka powódź w Kowieńszczyźnie.

Wilno, 17. 4. (PAT). Prasa litewska podaje, że w ciągu nocy z dnia 16 na 17 b. m. **powódź w Kowieńszczyźnie** przybrała niebywałe rozmiary. **Większa część starego miasta Kowna jest zatopiona.** Główne ulice i place, na których znajdują się wielkie składy towarowe, stoją pod wodą. Wody wciąż przybywa i sięga ona już głównych ulic. Dniem i nocą bez przerwy pracują: zmobilizowana straż ogniowa, policja i wojsko. **Kra na Niemnie i Wilji stanęła.** Tysiące rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Powódź odsunęła na dalszy plan wszystkie aktualne zagadnienia doby obecnej.

Na miesiąc maj!

Księgarnia Krakowska

Kraków, ul. św. Krzyża L. 13.

poleca:

ALBIN A. X., Prałat: Marja wzorem i opiekunką rodzin chrześcijańskich. — Czytania na miesiąc maj 3.60
BECKX P. X. T. J.: Miesiąc maj . . . . . —.80
BOBICZ II. Dr X.: W ślady Marji. Nauki majowe o obowiązkach chrześcijańskich 2.50
ESTREICHEROWA E.: Maj dzieci . . . . —.60
FELIŃSKI Z. S. X. Arcybiskup: Nabożeństwo majowe z pieśni i rozmyślań ułożone. Oprawne 1.50
BŁ. GRIGNON DE MONTFORT L. M.: O doskonałem nabożeństwie do Najśw. Marji Panny 4.—
GRYZIECKI Wł. X.: Rozważania w czasie nabożeństwa majowego . . . . . . 2.—
JAWORSKI J. X. Prałat: 33 krótkich nauk na miesiąc maj 2.80
KŁOS J. X. Infułat: Magnificat. Nauki o Matce Boskiej na miesiąc maj . . . . . 5.—
KOLIPIŃSKI ST. Dr X.: Krótkie rozmyślania różańcowe. (Nowość) 1.20
ŚW. ALFONS LIGUORI: Uwielbienia Marji. Całość . . . 6.30
Oprawne . . . 8.—
LOURDES: Krótka historja Objawienia Matki Najświętszej w Lourdes wraz z nowenną . . . —.40
ŁADZINA W.: Zjawiska w Lourdes. Garść dokumentów na miejscu zebranych . . . 1.50
ŁOZIŃSKI Z. X. Biskup: Rozważania majowe . 8.—
M. J. S.: Jasnym szlakiem. 60 rozmyślań dla dusz, kochających Najśw. Marję Pannę 3.50
MROWIŃSKI W. X. T. J.: Miesiąc maj, poświęcony czci Najśw. Marji Panny z przykładami . . 1.50
NALEŚNIAK T. J. O.: Za przyczyną Marji. Zbiór przykładów — Dwa tomy 11.50
NIEZGODA P. X.: Ave Maria. Nauki majowe . 6.—
PELCZAR J. S. Biskup: Ćwiczenia duchowne o Najświętszej Marji Pannie . . . . . 3.—
PISKORZ J. Dr X.: Bogarodzica. Nauki o Najśw. Pannie na maj i inne nabożeństwa marjańskie Tom I. 4.50
Tom II. 3.50
PODOLEŃSKI St. X. T. J.: Kwiat Marji. Z życia młodej sodaliski, oprawne . . . . . 2.—
PROSCHWITZER Fr. X. Kanonik: Matka Boska w roku kościelnym. Nabożeństwo majowe w 32 rozmyślaniach . . . . 4.—
RIEDL K. X. T. J.: „Oto Matka Twoja“. Czytania o Matce Boskiej . . . . 1.—
ROZMYŚLANIA NA KAŻDY DZIEŃ MAJA. Zapiski z konferencji majowych X. Z. Goliana (Nowość) —.90
SCHRIJVERS J.: Moja Matka 1.75
SKRUDLIK M. Dr: Królowa Korony Polskiej. Szkice z historji malarstwa i kultu Bogarodzicy w Polsce 12.50
SMOLIKOWSKI T. X. C. R.: Miesiąc Marji . . . 3.—
— Nowy miesiąc Marji . . . . . . 2.—
STAICH Wł. X.: Królewski Orszak Marji. Kazania majowe o Świętych polskich . . . . 9.—
— Niebieska Pani. Kazania o życiu rodzinnem na tle żywotu Najśw. Marji Panny . . . . 6.—
STAICH-OBUCHOWICZ XX.: Nauki majowe o Królowej Korony Polskiej . . . . . 4.—
SZPYRKÓWNA M. H.: Cuda w Lourdes . . . 6.—
WALCZYŃSKI Fr. X.: Ofiara dla Matki Boskiej na miesiąc maj. Rozmyślania, przykłady, modlitwy i pieśni marjańskie 1.20
— Podręcznik do nauk i kazań o Matce Bożej 8.—
WĄTOREK J. X.: Nauki majowe. Serja I . . . 5.—
Serja II. . . 5.—
WOJTOŃ Wł. X. T. J.: Czytania majowe na tle polskich pieśni kościelnych . . . . . 2.—
WRÓBLEWSKI A. Dr X.: Litanja Loretańska w poezji 2.50
ZALEWSKA W.: Maj dla dzieci . . . . . —.50
ZAŁĘSKI St. X. T. J.: Majowe nabożeństwo, czyli zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja 1.60
ŻUKIEWICZ K. M. O.: Rozmyślania o Matce Boskiej w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu . . 5.—
ŻULIŃSKA B. S.: „Oto Matka Twoja“. O Marji dla dzieci 1.70
NAWROWSKI E. X.: Nasza Pani. Poezje o Matce Najświętszej . . . . 2.—

Z programów wieczornic i sztuczek teatralnych na obchody marjańskie:

N. N.: Obraz Matki Najświętszej. Obrazek sceniczny w 3 odsłonach (dla zespołów żeńskich) 1.60
WOLNIEWICZÓWNA C.: W opiece Marji. Sztuka w 2 aktach (dla zespołów żeńskich) . . . —.75
ŻUROWSKA F.: Perły Najśw. Panienki. Obrazek sceniczny w 1 akcie (dla zespołów żeńskich) —.90
— Śladem Marji. Program wieczornicy . . 2.50
— Złoty strumień. Fragment z życia (dla zespołów żeńskich) . . . . —.75

Z nut:

NOWOWIEJSKI F.: Pod sztandarem Matki Boskiej Na dwa głosy z tow. organów lub fortepianu Partytura 1.—
Pojedyncze głosy po 20 groszy
NOWOWIEJSKI F.: Przeczysta Panno! Na 3 głosy z tow. organów lub fisharmonium. Partytura 1.20
Pojedyncze głosy po 20 groszy
ŚWIERCZEK L. X. C. M.: Ośm pieśni do Matki Boskiej na chór mieszany 2.80
TITZ J. E.: „Zdrowaś Marjo“. Układ na organy, wiolonczelę, skrzypce i śpiew . . . . 5.—

Wysyłka na zamówienie zamiejscowe odwrotna.

OGŁOSZENIE.

Dnia **26 kwietnia** o godz. 3-ciej po południu odbędzie się

Walne Zgromadzenie

członków Stowarzyszenia spółdzielczego samopomocy dla rękodzieła handlu i przemysłu

„Mrowisko“

z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie

w domu P. Kazimierza Kucharskiego przy ul. Św. Bronisławy 17.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Przyjęcie nowych członków.
3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4) Sprawozdanie Zarządu z czynności za czas od ostat. Wal. Zgrom.
5) Wybór członków Zarządu w miejsce ustępujących.
6) Wolne wnioski, dyskusja.

Jeżeli na godzinę oznaczoną nie przybędzie dostateczna ilość, Zgromadzenie odbędzie się w godzinę później bez względu na ilość członków.

Wydawca „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.